Nr. 141. Kraków, Piątek 23 Czerwca 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa ul. Grodzka.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Rada miasta Krakowa.

III.

Z początku kadencyi rozpoczęto budowę nowego teatru Sprawy odnoszące się do budowy tego gmachu nie schodziły prawie z porządku dziennego, a po dwakroć wywołały długą dyskusyę. Kwestya, czy gmina ma przedsiębiorstwo teatralne prowadzić we własnym zarządzie, czy też oddać w dzierżawę, zajęła kilka posiedzeń. Rada przechyliła się na stronę zwolenników dzierżawy i wybrała komisyę do ułożenia kontraktu dzierżawnego. Komisya ta dopiero nie dawno ukończyła swoje, a długa dyskusya nad projektem kontraktu zbyt żywo jeszcze jest w pamięci, aby potrzeba ją przypominać. Gmach teatralny jest już na ukończeniu i nie wiele pozostało do zrobienia, aby można go oddać do publicznego użytku. Mimo to jednak sprawy tej nie można uważać za ukończoną. Dopóki bowiem Rada miejska nie postanowi komu oddać przedsiębiorstwo w dzierżawę, dotąd nie można być pewnym, kiedy rozpoczną się przedstawienia w nowym gmachu. Z powodu feryj wakacyjnych zachodzi obawa, że wybór przedsiębiorcy nie nastąpi przed rozpoczęciem zimowego sezonu, a nawet gdyby przedtem nastąpił, że opóźni się tak bardzo, iż przedsiębiorca nie będzie mógł na czas zgromadzić odpowiednich sił.

Budynek teatralny ma swoich zwolenników i przeciwników. Nie tu miejsce rozstrzygać spór o piękność budynku i praktyczność wewnętrznego rozkładu. Podnieść jednak wypada, że Rada miasta nie szczędziła funduszów, aby gmach ten był o ile możności najwspanialszym. Może nawet liczono się zanadto mało z funduszami gminy i poczyniono wydatki, które nie były konieczne. Koszta budowy przenoszą znacznie preliminowaną sumę i budynek, w stosunku do stanu majątkowego gminy, jest za kosztowny. Jeżeli jednak gmina poniosła tak znaczne ofiary, to nie dlatego tylko, aby miasto przyozdobić nowym i okazałym gmachem. Wzgląd na sztukę był najważniejszym bodźcem do podjęcia budowy i wyposażenia budynku. Jeżeli jednak cele jakie Rada miasta i ogół mieszkańców miał na oku, mają być osiągnięte, to punkt ciężkości leży obecnie w wyborze przedsiębiorcy, i jak z jednej strony życzyćby sobie należało, aby teatr można otworzyć z początkiem sezonu zimowego, tak z drugiej strony należy pragnąć i starać się, aby wyboru nie dokonano zbyt pospiesznie. Żałować zaś należy, że kontrakt dzierżawny uchwalono tak późno, lecz nie można natomiast nalegać, aby wyboru przedsiębiorcy dokonano w chwili, w której Rada miasta nie zbierze się wcale, lub w nielicznym komplecie.

Nie czynimy zresztą z powodu opóźnienia stanowczych uchwał co do kontraktu dzierżawnego [illegible]mu zarzutów. Kto bowiem zna dzieje tego kontraktu i ocenia jego ważność, zrozumie, że komisya musiała liczyć się z wielu względami i jej prace zwłaszcza w ostatnim okresie musiały się opóźnić. Byłoby zresztą dziś bezowocnem występować z krytyką lub obroną kontraktu, należy dziś czuwać jedynie nad tem, aby jego zastosowanie przyniosło pożytek tak miastu, jak przedewszystkiem sztuce.

Niemal jedyną sprawą doniosłą, którą rozpoczęto i ukończono w ubiegłem trzechleciu, jest założenie stacyi kontumacyjnej. Sprawę tę na posiedzeniach Rady traktowano nieco pospiesznie w chwili, gdy chodziło o decyzyę, czy do przedsiębiorstwa należy przystąpić, lub nie. Daty, jakie na poparcie wniosku zebrano, nie były zbyt dokładne i należycie zestawione, obiecywano jednak korzyści tak wielkie, a nalegano na szybkie załatwienie sprawy tak silnie, iż niepodobna było oprzeć się uchwale, aby założyć stacyę kontumacyjną. chociaż nie brak było pesymistów, którzy nie dowierzali obietnicom i pragnęli więcej ścisłości w przedstawieniu dat i kosztorysu. Ostatecznych rachunków nie przedłożono jeszcze dotychczas, nie ulega jednak wątpliwości, że koszta budowy zakładu będą znacznie wyższe, niż obliczano pierwotnie. Czy przedsiębiorstwo to rozwinie się jak należy i przyniesie od włożonego kapitału odpowiedni procent, o tem dziś przesądzać nie można. Po długiem zwlekaniu, które nie pochodziło z winy zarządu miejskiego, stacyę otwarto dopiero dnia 1 czerwca b. r., a więc zakład funkcyonuje dopiero od kilku tygodni. Dotychczasowe wyniki nie pozwalają zatem stanowczo orzekać o przyszłości stacyi kontumacyjnej, chociaż zdaje nam się, że pozwalają się spodziewać, iż gmina nie dozna zawodu.

Rada miasta Krakowa w ubiegłej kadencyi uchwaliła i wysłała do Sejmu petycyę w sprawie powiększenia posłów z miast. Wniosek, aby petycyę taką wysłać, nie natrafił na opozycyę. Przeciwnie, uchwała zapadła jednomyślnie. Nie był to zresztą wniosek daleko idący, i dlatego może tylko nie wywołał opozycyi i zjednał sobie jednomyślność. Rada domagała się jedynie pomnożenia liczby posłów z Krakowa, w tych granicach, w jakich oświadczył się za niem znany wniosek Wydziału krajowego. Głos Rady miasta nie wywarł jednak wpływu na losy projektu w Sejmie Czytelnicy nasi wiedzą, w jaki sposób po dwakroć przeszkodzono ważności uchwały, za którą oświadczyła się większość posłów sejmowych. Wiedzą wreszcie czytelnicy nasi, że hr. Tarnowski wystąpił w Sejmie przeciw projektowi pomnożenia liczby posłów z miast. P. Tarnowski nie brał wprawdzie udziału w posiedzeniu Rady, na ktorem zapadła powyższa uchwała, jak wogóle bardzo rzadko pokazywał się w Radzie miejskiej Wprawdzie uchwała Rady miejskiej nie wiąże również p. Tarnowskiego, jako posła, ale ta sprzeczność pomiędzy jednomyślną uchwałą Rady, a jej członkiem, wystąpiła tem jaskrawiej, że hr. Tarnowski motywował swoje zapatrywania w sposób nader drastyczny. Przeciw wystąpieniu p. Tarnowskiego nie podniósł się w Radzie miejskiej głos protestu, zapewne li tylko dlatego, aby walk politycznych nie przenosić na grunt administracyi miejskiej i ostrą polemiką nie wywoływać rozgoryczenia, a w chwili, w której szło o najszybsze załatwienie sprawy teatralnej, nie zajmować czasu dyskusyą, czysto akademicką. Protest taki powinien się jednak odezwać w chwili wyboru i objawiłby się niewątpliwie w głosowaniu do Rady miejskiej, gdyby p. Tarnowski nie stawał w Kole, w którem rozstrzygają przeważnie osobiste stosunki i względy.

Jest to jedna z licznych ilustracyj wadliwości dotychczasowego statutu miejskiego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Opole, 20 czerwca.

(Znakomite zwycięstwo ludu polskiego).

(K.) Dokonane co dopiero wybory do parlamentu niemieckiego mają dla Górnego Śląska i zamieszkującego go ludu polskiego prawdziwie epokowe znaczenie. Po raz pierwszy lud polski górno-śląski zerwał się do czynu i odniósł znakomite zwycięstwo nad swymi politycznymi przeciwnikami. Ani jeden z posłów arystokratycznych, wybieranych przedtem głosami tego ludu do rozwiązanego parlamentu, nie wróci już z powrotem do niego; wejście do niego l u d im zagrodził. Nawet ten, pod którego hasłem rząd prowadził całą obecną walkę o swój projekt wojskowy, bar. H u e n e, mimo wszelkiego poparcia, jakiego przez rząd doznawał w licznych okręgach wyborczych na Śląsku, gdzie był postawiony, mimo nader życzliwej pomocy biskupa wrocławskiego Koppa i jego duchowieństwa, fatalną poniósł klęskę, nie zdobył dla swej, popularnej niegdyś osoby, ani jednego mandatu poselskiego. Lud górno-śląski wybrał tylko takich posłów ponownie, k t ó r z y g ł o s o w a l i p r z e c i w p r o j e k t o w i w o j s k o w e m u, i którzy publiczne dali oświadczenie, że należąc do centrum, bronić będą wszelkiemi siłami odrębności językowej swych polskich wyborców. Panowanie magnatów górno śląskich nad ludem polskim skończyło się bezpowrotnie, skończyło się mianowicie dla wybieranego dawniej właśnie przez nasz okręg do rozwiązanego parlamentu hr. B a l l e s t r e m a, który upodobał sobie zwrot „bicia po pysku“ polskich „krzykaczy,“ i który żadną miarą nie chciał przyznać nam miana Polaków. Kiedy na dobitkę wbrew woli swoich wyborców głosował w parlamencie za nowemi ciężarami wojskowemi, wtedy zapanowała w powiecie opolskim taka przeciw niemu niechęć, że lud nasz żadną miarą nie byłby w razie postawienia go na kandydata na niego głosował, i hr. Ballestrem, obawiając się klęski, był tyle rozumny, że, jak ów lis, wyrzekł się za wysoko wiszących winogron, w kształcie mandatu poselskiego.

Proklamowaliśmy wtedy na naszego kandydata syna ludu polskiego, ks. proboszcza W o l n e g o z Żelaznej. Podwładni biskupa wrocławskiego przeciwstawili mu p. bar. H u e n e g o, za którym też organa rządowe i inne stronnictwa niemieckie żarliwą rozwinęły agitacyę. Nie pomogła nic presya wyborcza, wykonywana przez księży germanizatorów przy pomocy [illegible] rządowych i ich organow wykonawczych, a mamy ich tu wiele, gdyż Opole ma zaszczyt mieścić w sobie siedzibę regencyi a w niej cały zastęp urzędowych germanizatorów, począwszy od najprostszego pisarka a skończywszy na samym prezesie regencyi — lud polski miasta Opola i powiatu opolskiego wywalczył dla ks. W o l n e g o świetne zwycięstwo, gdyż zebrał na jego osobę aż 10.100 głosów, podczas gdy przeciwnicy ludu zebrali dla bar. Huenego przy największem wytężeniu zaledwie 4233 głosów. Radość też panuje u dzielnych Opolan wielka i słuszna.

Większą jeszcze satysfakcyę sprawił sobie lud polski w powiecie b y t o m s k i m, gdzie germanizatorzy katoliccy za wskazówką otrzymaną z Wrocławia, niecny zrobili zamach na kochanego przez cały lud górnośląski dzielnego posła i obrońcę tego ludu, p. majora S z m u l ę. Wiadomo wam, jak podstępnie na nielegalnie zwołanem zebraniu mężów zaufania powiatu bytomskiego, obalono kandydaturę tego męża, który przez tyle lat z takim skutkiem reprezentował powiat bytomski w parlamencie niemieckim. To wystarczyło matadorom wrocławskim i ich emisaryuszom w powiecie bytomskim, aby go jako „agitatora wielkopolskiego“ odsunąć od mandatu polskiego i podstępnym sposobem przeforsować kandydaturę ks. dziekana N e r l i c h a, któremu oczywiście pozostawiono wolne ręce co do stanowiska w sprawie projektu wojskowego. Ale przeliczyli się z swemi siłami germanizatorzy świeccy i w sukience kapłańskiej. Podniósł się jeden krzyk oburzenia na całym Górnym Śląsku z powodu tej proskrypcyi. Nie ma środków i środeczków, jakichby się nie chwycili zwolennicy kandydatury ks. dziekana Nerlicha Władza duchowna tak wrocławska, jak i w powiecie bytomskim, wszystko uświęcała, ambona i konfesyonał były w robocie, aby odwieść lud od majora Szmuli, najczarniejsze zarzuty spadały na głowę dzielnego posła, a redaktorów *Katolika*, walczących za kandydaturą Szmuli, łżono publicznie mianem „łajdaków“. Ale nie dali się dzielni Bytomiacy uwieść i zemścili się na przeniewierczem centrum znakomicie, oddając ogromną cyfrę 23.000 głosów na swego własnego kandydata p. majora Szmulę, który za swą dotychczasową działalność nie miał chyba większej w życiu satysfakcyi. Poseł Szmula zyskał około 13.000 głosów więcej, niż wszyscy inni kandydaci niemieccy, 16.000 głosów więcej, niż obecny legalny kandydat centrum ks. Nerlich i 3000 głosów więcej aniżeli uzyskał w r. 1890 jako l e g a l n y kandydat centrum. To się nazywa zwycięstwo, jeżeli się zważy, że je wywalczył jedynie lud o własnych siłach i przy takich nadzwyczajnych trudnościach, z jakiemi zniewolony był walczyć. Cześć za ten znakomity rezultat dzielnym Bytomiakom i cześć *Katolikowi* za energiczne zerwanie się do szlachetnego i patryotycznego czynu i za świetne przeprowadzenie organizacyi i agitacyi wyborczej.

Jedynie w okręgu r a c i b o r s k i m nie powiodło się kandydatowi ludu polskiego i morawskiego p. R o b o c i e Ale i tu zwycięstwo Niemców nazwać można Pyrrhusowem. *Nowiny Raciborskie* nie są tak poczytne jak *Katolik*, a nadto lud tamtejszy na niskim pozostaje stopniu oświaty, nie ma nawet własnego pisma, za pomocą którego możnaby przeprowadzać agitacyę i dlatego rezultat wyborów nie mógł być tak pomyślnym, jak w okręgu wyborczym bytomskim i opolskim. Jeżeli jednak zważymy że na kandydata centrum, ks. F r a n k a z Berlina zjednoczyły się głosy wszystkich Niemców okręgu raciborskiego, nawet stronnictw niemieckich najwięcej wrogich centrum i katolicyzmowi w interesie „zagrożonej sprawie niemieckości“, jeżeli zważymy, że posługiwano się najniemoralniejszemi środkami celem zwalczenia kandydatury p. Roboty, że rozmyślnie wmawiano w lud, że kandydat polski jest s o c y a l i s t ą *(sic!)*, że redaktor *„Nowin Raciborskich“* p. Karol Maćkowski i dzielny syn ludu górno-śląskiego dr. Rostek z Raciborza, są „k r y m i n a l i s t a m i“ *(sic!)*, to owe 5749 głosów które mimo takiej nieuczciwej agitacyi przeciwników uzyskał p Robota, uważać należy za wielkie moralne zwycięstwo sprawy ludu górno-śląskiego, które w przyszłości zamieni się i w materyalne. Ale mimo niepowodzenia w powiecie raciborskim ogólny wynik wyborów czwartkowych na Górnym Śląsku jest znakomitem zwycięstwem ludu górno-śląskiego, który po raz pierwszy na własnych stanął nogach i pokazał wyzyskującemu go centrum, że jego panowanie zbliża się do kresu. Duch polski ludu zerwał się do czynu i nic już dalszego pochodu jego ku wyswobodzeniu się z więzów dotychczasowych nie powstrzyma.

W pozostałych okręgach na Śląsku wynik wyborów przedstawia się w następujący sposób:

W okręgu wyborczym k l u c z b o r s k i m wybranym został książę H o h e n l o h e, należący do stronnictwa konserwatystów, a wybranym według przyjętego kompromisu z frakcyą centrum, która natomiast do sejmu pruskiego na swego kandydata odbiera głosy konserwatystom tamtejszym; w okręgu wyborczym l u b l i n i e c k o-t o s k i m mistrz kominiarski M e t z n e r z Prądnika; w okręgu wyborczym k o z i e l s k o-w i e l k o s t r z e l e c k i m adwokat dr. S t e p h a n; w okręgu wyborczym g ł u b c z y c k i m gospodarz K l o s e z Lowic; w okręgu wyborczym niemodlińsko-grotkowskim gospodarz H u b r i c h; w okręgu wyborczym n i s k i m radca H o r n z Nisy; w okręgu wyborczym p r ą d n i c k i m ks. proboszcz C y t r o n o w s k i z Żmijca; w okręgu wyborczym k a t o w i c k o-z a b r z a ń s k i m radca L e t o c h a z Berlina; w okręgu wyborczym p s z c z y ń s k o-r y b n i c k i m właściciel folwarku C o n r a d.

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Nowo wybrany Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbył pierwsze swe posiedzenie w dniu 20 b. m. i przedewszystkiem ukonstytuował się, jak następuje:

Przewodniczącym wybrany został jednogłośnie dr. Adam A s n y k, zastępcą przewodniczącego p. Jan S k i r l i ń s k i, sekretarzem dr. Lesław B o r o ń s k i, zastępcą p. Ernest A d a m, podskarbim p. Michał G o ł ą b, zastępcą p. Michał D a n i e l a k.

Do ścisłego wydziału weszli nadto pp. Józef Ł o k i e t e k i Ksawery K o n o p k a

Równocześnie ukonstytuowała się Rada nadzorcza, wybierając przewodniczącym p. Józefa O p i e ń s k i e g o, zastępczynią przew. p. Maryą Siedlecką, sekretarzem p. Wiktora G a b l e n z a.

Z kolei odczytano piękne pismo k r a k o w s k i e g o K o ł a P a ń, które ofiarowując Zarządowi głównemu 700 złr., jako dochód z loteryi fantowej i 500 złr. ze składek, razem 1200 złr., uprasza równocześnie o użycie tej kwoty na wybudowanie **drugiej szkoły ludowej w kraju,** w miejscowości, którą Zarząd uzna za najodpowiedniejszą. „Gdyby powyższa kwota nie wystarczała, Koło pań przyrzeka wszystkie swoje fundusze, jakie zbierze, zaraz Zarządowi głównemu przesłać, niepotrącając sobie przyznanych 50%, aby tylko ta druga szkoła ludowa z funduszów przez krakowskie Koło pań zebranych, mogła być wystawiona. Koło pań liczy na to, że Zarząd główny przychyli się do tej prośby, a nowa szkoła naszem staraniem wybudowana, doda nam energii, bodźca i zachęty do gorliwej dalszej pracy, aby j u ż w n a j b l i ż s z y m c z a s i e z n o w u z a p i e n i ą d z e p r z e z n a s z e b r a n e, m o g ł a s t a n ą ć t r z e c i a, c z w a r t a, a d a j B o ż e d z i e s i ą t a i d w u d z i e s t a z r z ę d u s z k o ł a.“

Zarząd główny przyjmując z żywą wdzięcznością list ten do wiadomości, uchwalił użyć powyższej kwoty w myśl wyrażonego życzenia i zastanawiał się już nad miejscowością, w której ta druga szkoła staraniem Towarzystwa stanąćby mogła. Bliższe szczegóły w tej sprawie, w której rozpoczęto już potrzebne rokowania, ogłoszone zostaną niebawem.

Uchwalono następnie zakupić kosztem 300 złr. nowo wydać się mającą p. t. „Szkółka“, C z y t a n k ę dla szkół ludowych miejskich i wiejskich

---

DWA BIEGUNY.

POWIEŚĆ

Elizy Orzeszkowej.

(Ciąg dalszy.)

Jednak Seweryna nie miała na tych krzesłach [illegible] sterczącego, owszem, był to zapewne skutek harmonii jej usposobień ze wszystkiem co ją otaczało, — ale ta delikatna kibić, w fałdach czarnej sukni, na tle wysokiej i prostej poręczy, z małą jej rzeźbą nad wysoką koroną warkocza, przypominała coś z poetycznych podań o kasztelankach dawnych, cichych i słodkich, a przecież tak niedostępnych jak wszystko, co jaśnieje na wysokościach. Była to ta sama historya, co z ubraniem, w którem Idalka wyglądała na zmokłą kurę, a ona na zajmujący portret damy z innej epoki. Cała zagadka podobnych różnic w tem zapewne, aby akcesorya na obrazie były zgodne z jego treścią i postacie z tłem. Ona tutaj była więcej jeszcze malowniczą i zajmującą, niż na tle naszego wielkomiejskiego życia.

Przez czas rozłączenia naszego zaszły w niej zmiany drobne, lecz które natychmiast spostrzegłem: trochę przychudła i cera jej stała się jeszcze bielszą. Była teraz, bez żadnej poetycznej przenośni, ale ściśle mówiąc, tak białą jak płatek lilii, — co przy owalnym zarysie twarzy i oczach, od przychudnięcia powiększonych, nadawało jej cechę wielkiej delikatności Miała przytem w sposobie mówienia i patrzenia urok nowy, właściwy istotom, które znajdują się pod wpływem wzruszenia zwalczanego, lecz nieprzepartego. Coś w niej było chwiejnego i zamyślonego, coś, co przez uśmiech, spojrzenie, rumieniec, wybuchało zatrwożeniem dla mnie niepojętem, — albo uszczęśliwieniem, które na czas jakiś obojgu nam przywracało dawną poufałość przyjacielską i wesołą. Poufale i wesoło obejrzeliśmy kilka obrazków dość godnych uwagi, parę prześlicznych świeczników, serwantkę okrytą bronzami, któreby mogły sprawić rozkosz najwybredniejszemu starożytnikowi, aż stanęliśmy w sali jadalnej przed najpiękniejszym bufetem, jaki kiedykolwiek widzieć mi się zdarzyło.

Kiedy strukturę i rzeźby jego z wielką przyjemnością oglądałem, — pomiędzy Seweryną a panią Brożkową, która nam w tej przechadzce po domu towarzyszyła, zawiązała się znowu mała sprzeczka, zrazu tylko mimiczna. Humor cioci Leontynki po obiedzie poprawił się znacznie i dopomagała siostrzenicy w poznajomianiu gościa z osobliwościami domu, czyniąc nad niemi obserwacye bardzo przyjemne, chociaż płytkie. Zauważyłem w myśli, że szczegóły jej toalety duchowej musiały być niegdyś wcale ładnie dobrane, lecz w samotności przywiędły, tak jak i wdzięki. Teraz przed bufetem oczyma wskazywała Sewerynie jego zamek przepysznie oprawny w bronz i rzeźby, na co Seweryna odpowiedziała przeczącem wstrząśnieniem głowy. Więc zaczęła szeptać jej coś do ucha, wywołując przez to tylko powtórne zaprzeczenia i kilka cichych słów z żartobliwym uśmiechem wyszeptanych

Uczyniwszy na palcach kroków parę, stanąłem za temi paniami w pozie podsłuchującej, z przychylonem ku nim uchem, a kiedy obejrzały się i zaśmiały, z powagą rzekłem:

— Drugi to już raz spostrzegam wśród rodziny mojej różnicę zdań czy chęci i w interesie zgody familijnej żądam wtajemniczenia mię w treść tych sporów...

— Owszem — zawołała Seweryna, — bądź sędzią naszym, kuzynie! Ciocia doradzała mi abym z powodu twego przybycia urządziła wielką wystawę...

Domyśliłem się odrazu o co chodzi.

— Tych wspaniałych zastaw stołowych, których sława uszu moich doszła — dokończyłem.

— Tak, i jeszcze starego lokaja emeryta.

Mówiła to w sposób tak zabawny, że nie mogłem powstrzymać się od śmiechu i ciocia Leontynka zaśmiała się także.

— Tak się robi wszędzie — broniła się jeszcze zażenowana.

Myślałem, że doskonale rozumiem dlaczego ona zrobić tak, jak się robi wszędzie, nie chciała. Duma, nie pozwalająca na zachwycanie konkurentów blaskiem metalów i malowanej gliny, szczerość, nie chcąca pokazywać lokaja-emeryta, tam, gdzie zazwyczaj żadnego nie bywało.

Ale przekonałem się zaraz, że nie były to jedyne jej pobudki, bo prowadząc mię do bocznego pokoju, w którym zobaczyć miałem jakieś ciekawe biórko, powiedziała, że cenne przedmioty, znajdujące się w Krasowcach i przeważnie przez ojca jej namiętnego ich lubownika, zgromadzone, sprawiają jej duży kłopot. Wartość ich jest znaczną i może należałoby ją wydobyć ze stanu siły zaklętej do bezczynności w metalu drzewie i tym podobnych rzeczach martwych. Ale z drugiej strony, do sprzedania tych pamiątek rodzinnych i rozproszenia ich po świecie miała odrazę instynktową i nie była pewną, czy nie przyniosą one ujmy jakiejś pamięci, albo jakiemuś ważnemu interesowi. Zdecydowała się więc, aby tymczasem wszystko to pozostało u niej.

— Może kiedykolwiek zapotrzebuje ich jakie muzeum.. — dokończyła.

— Ależ na miłość boską — ostatecznie, jakby z cierpliwości wyprowadzona, zawołała pani Brożkowa, — dlaczegóżbyś tych rzeczy nie miała używać sama?

— Bo nie należą do mnie — odpowiedziała zcicha, ale z taką stanowczością, która w charakterze jej zdradzała domieszkę wcale ładnego uporku.

Ale i ciocia Leontynka nie była, snadź, bardzo giętką.

— Do kogóż więc należą? — zawołała, rumieniąc się. — Na litość Boga, Sewerko, do kogóż należą one, jeżeli nie do ciebie?

Pochyliłem się trochę nad Seweryną i pieszczotliwie szepnąłem:

— Do Adasia? prawda?

— Tak — potwierdziła — a po krótkiem wahaniu nieśmiało dodała:

— I do ludzi.

Wtedy łagodnie, ale z powagą, zapytałem:

— Dlaczegóż nie do ciebie, kuzynko?

Zwolna podniosła na mnie oczy i zapytała wzajemnie:

— A dlaczegóż należećby miały do mnie?

— Dla przyczyny niezmiernie prostej, tej, że jesteś córką swojego ojca.

— To prawo pisane, a jest inne...

Zawahała się. Trudno jej było mówić ze mną o takich rzeczach i cofała się przed wzniecaniem pomiędzy mną a sobą zgrzytów niezgodnych myśli. Ale jednocześnie, w naturze swojej miała mus szczerości.

— To prawo — dokończyła, — które serce i obowiązek ustanawia...

— Co do mnie — rzekłem z ukłonem, — mogę tylko podziękować ci, kuzynko, że z przybycia mego nie robiąc katastrofy, dałaś mi dowód przyjaźni i familijnej poufałości.

Mówiłem szczerze, bo wolałem nieskończenie jej przyjaźń i poufałość nad wystawę krasowieckich drogocenności. Ale zarazem uczułem się w przykry sposób podrażnionym. Przypomniałem sobie zdania, słyszane w Mirowie, o Zdrojowskich. Ród maniaków. Raj ziemski u dziada, depozyt u wnuczki. Prawa odziedziczenia i wpływów, od dzieciństwa działających.

Weszliśmy do pokoju, w którym, przy pięknym warsztacie tokarskim, pracował jakiś stary człowiek, wyglądający na miasteczkowego rzemieślnika, wespół z dwoma chłopakami, wyglądającymi na wyrostków wiejskich. Seweryna objaśniła mię, że dziadunio był niegdyś zapalonym tokarzem, ale odkąd wzrok utracił, warsztat ten stał bezużyteczny i teraz dopiero dwaj chłopcy kształcą się na nim w rzemiośle, które może znaleźć w tych stronach dość szerokie i zyskowne zastosowanie. Bardzo praktyczny i dobroczynny sposób używania dziaduniowego warsztatu, ale daleko więcej zainteresował mię pokój inny, z czterech stron ostawiony szafami, pełnemi książek.

Były to zbiory dziadka i ojca, przez nią powiększane, biblioteczka wcale duża i pięknie urządzona. Pośrodku znajdował się stół z przyrządami do pisania i rysowania, z mnóstwem ilustracyj, rysunków, z wzorowo sporządzonemi katalogami. Przypomniało mi to urządzenie dworów wiejskich na zachodzie, we Francyi, szczególniej w Anglii — i zrobiło na mnie wrażenie bardzo dobre.

Wogóle Donimirscy mieli słuszność, mówiąc, że Krasowce miały rezydencyę starą, ale obszerną i dla szerokiej skali życia urządzoną. Dom był bardzo rozległy i niegdyś nie o same tylko dobre uczynki dbać w nim musiano.

Oglądając bibliotekę, nie bez zadziwienia usłyszałem w sąsiednim pokoju stuk kul bilardowych. Tak, był tam stary wprawdzie, ale prawdziwy bilard, przy którym pan Bohurski z jednym z praktykantów ćwiczył się w tej grze, zupełnie światowej, z żywem nawet, jak mogłem zauważyć, upodobaniem Zapytał mię też, czy jestem zwolennikiem gry w bilard, a ponieważ nim byłem, bardzo uprzejmie zaofiarował mi się na partnera, jeżelibym tego żądał; z podziękowaniem odłożyłem to na później. (C. d. n.)

i w porozumieniu z Radą szkolną krajową, rozdać ją gminom w okręgach dotkniętych powodzią. Na zakupionych przez Towarzystwo Czytankach wydrukowany będzie napis: „Bezpłatny egzemplarz Towarzystwa „Szkoły ludowej.“

Na prośbę Koła miejscowego w Suczawie, uchwalono przyznać na najbliższy rok szkolny zapomogę 80 złr. dla nauczyciela języka polskiego, zaś co do dalszego zorganizowania nauki języka polskiego tamże przeprowazić jeszcze szczegółową korespondencyę.

Szereg próśb wniesionych przez szkołę ludową w Czarnym Dunajcu przekazano Kołu nowotarskiemu do możliwego uwzględnienia.

Kołu pań w Suchej, uchwalono przesłać za 20 złr. książeczek, nadających się na nagrody pilności dla dziatwy szkolnej.

Prośby gmin Skawinki, w powiecie wadowickim o zapomogę na wykończenie szkoły, Kłaj w powiecie bocheńskim na dobudowanie izby szkolnej i zaopatrzenie w sprzęty, i Trzcinica o zasiłek na budowę szkoły, — odroczono w celu zasięgnięcia wpierw potrzebnych informacyj.

Przyjęto dar 5 złr. od Towarzystwa pedagogicznego w Żywcu.

Nowych członków przyjęto w Stanisławowie, Śniatynie, Kałuszu, Tarnopolu, Jordanowie, Wadowicach, Zakopanem.

Nowe Koła miejscowe ukonstytuowały się w Biały, Śniatynie, ponownie zaś w Jordanowie i Wadowicach.

Przyjęto do wiadomości pismo dyrekcyi wystawy krajowej we Lwowie, zezwalające na umieszczenie szklanej skrzyni na datki dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w gmachu dla przemysłu.

Ożywioną rozprawę wywołały wnioski, zdążające do przeprowadzenia w Zarządzie głównym podziału pracy w kierunku administracyjnym, finansowym i organizacyjnym. Przekazano je Wydziałowi ściślemu do rozważenia i zdania sprawy na najbliższem posiedzeniu Zarządu. Uchwalono w zasadzie potrzebę utworzenia dla Towarzystwa odrębnego biura.

Dla załatwiania mnożących się z dniem każdym spraw manipulacyjnych uchwalono przybrać dwie siły kancelaryjne z płacą 20 i 10 złr. miesięcznie.

W końcu wybrano komitet, który zająć się ma propagandą celów Towarzystwa podczas miesięcy letnich głównie w miejscach kąpielowych.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 22 czerwca.*

Skoro hr. Taaffe wrócił do Wiednia z wypoczynku wiejskiego, dzienniki wiedeńskie rozgłosiły zaraz, że rada ministrów przystąpiła do dalszego ciągu roztrząsań nad sprawą czeską twierdząc, że groźna postawa Niemców czeskich zmusza rząd do rychłego działania, aby zapobiedz przejściu ich w stanowczą opozycyę.

Dzienniki będące organami zjednoczonej lewicy, idąc za uchwałą Niemców czeskich, nalegały na rząd, aby w drodze administracyjnej utworzył sąd obwodowy w Trutnowie, widocznie w przypuszczeniu, że rząd owych gróźb się ulęknie i żądaniu Niemców dogodzi. Jednak ku bolesnemu rozczarowaniu swemu dowiedziały się z komunikatu półurzędowego w *N. Wien. Abendbl.*, że rząd nie myśli iść drogą, jaką mu Niemcy czescy wskazują, lecz postanowił przedłożyć Radzie państwa na sesyi jesiennej do uchwały nowelę o tworzeniu i organizowaniu sądów powiatowych i trybunałów. Według tej noweli rząd ma otrzymać prawo sposobem administracyjnym tworzyć sądy powiatowe i obwodowe, jeżeli sejm zaniedba udzielić, lub odmówi mu swej opinii. Dopiero po uchwaleniu takiej noweli może rząd dogodzić żądaniu Niemców czeskich — i sąd obwodowy w Trutnowie utworzyć.

Według dzienników wiedeńskich sejmy krajowe mają być zwołane we wrześniu, aby zawczasu mogły uchwalić budżety, bo później będzie zwołaną Rada państwa na dłuższą sesyę, aby uchwalić nietylko budżet, ale pilną ustawę o wycofaniu z obiegu znacznej części skarbowych pieniędzy papierowych i zastąpienia ich monetą metalową, — niemniej uchwalić przynajmniej jednę z ustaw, nad któremi pracują komisye nieustające, a przedewszystkiem ustawę karną

Z tych komisyj nieustających komisya kodeksu karnego ukończyła już pierwsze czytanie całego kodeksu i przystąpiła do drugiego czytania. Komisya podatkowa również ukończy swoje czynności na początku przyszłego tygodnia, komisya przemysłowa zaś jest zmuszona pracować do końca lipca.

Z nieustającej komisyi dla ustawy karnej.

Na posiedzeniach z 13, 14 i 15 ukończono pierwsze czytanie projektu. Z ostatnich rozpraw o przekroczeniach zasługują na uwagę:

W § 460 (przekroczenie przeciw przyzwoitości w kościołach albo podczas odprawiania nabożeństwa) odrzucono dodatek z przedłożenia rządowego, dotyczący zaostrzenia kary. Do tego rozdziału „przekroczenia przeciwko religii“, dodano na wniosek posła dra Koppa nowy artykuł, który brzmi: Kto dzieci w wieku, w którym one nie mogą własnowolnie zmieniać wyznania, bez zezwolenia ich krewnych ustawowych, przyjmuje do innej religijnej społeczności, przez wykonanie rytualnego aktu ulegnie karze aresztu lub grzywnie do sumy 300 złr.

Do czwartego rozdziału (o przekroczeniu przeciw publicznej moralności) wniósł referent nowe ustanowienie kary: „Kto kobietę przez obietnicę małżeństwa uwodzi, a z inną kobietą małżeństwo zawiera, podlega karze aresztu względnie grzywnie do złr. 300.“

Po uwadze szefa sekcyjnego dra Kralla, że paragraf ten o tyle sięga za daleko, że pomija zupełnie nieskazitelność uwiedzionej osoby, przyjęto go w następującem brzmieniu na wniosek Pinińskiego: „Kto uwodzi osobę niewinną, a nie spełni obietnicy małżeństwa, karany będzie więzieniem lub grzywną do 300 złr. Kara ma miejsce tylko na skutek oskarżenia prywatnego.“

Przy § 468 i 469 (dręczenie zwierząt) wystąpił Pattai przeciw nadużyciom, dziejącym się przy wiwisekcyach. Minister sprawiedliwości Schönborn przyrzekł nadużycia usunąć

Przy § 476 (nieprawne zastósowywanie hypnozy) zapytał Lewicki, czy wogóle istnieją rozporządzenia zabraniające hypnotyzowania.

Szef sekcyi Kroll odrzekł, że zakaz taki nie istnieje jeszcze, ale będzie wydany.

Paragrafem 479 (o zaniedbywaniu obowiązkowej opieki nad dziećmi i chorymi) objęto także ojca rodziny, który porzucając rodzinę, naraża ją na nędzę.

§ 489 o gwałceniu sanitarnych przepisów w sprawie wytwarzania i sprzedaży artykułów spożywczych utrzymano w mocy, pomimo sprzeciwiania się Ferjancica.

§§ 514 i 515 o nadużyciach polnych na wniosek referenta skreślono ze względu na to, że sprawy kultury krajowej należą do ustawodawstwa krajowego. Przeciwne wywody ministra Schönborna nie zdołały utrzymać tych przepisów.

Z zaboru pruskiego.

Tak zwany „komitet“ p. dra Szymańskiego, który popierał dotychczas jego kandydaturę na posła do parlamentu niemieckiego odwołuje się obecnie do swych zwolenników, aby w sobotę, przy wyborach ściślejszych, głosowali na p. Stefana Cegielskiego. Tym sposobem p. Szymański przynajmniej w ostatniej chwili spełnił obowiązek obywatelski, wzywając do solidarności z ogółem polskim tę garstkę wyborców, których bałamucił secesyonistycznemi hasłami. *Dz. Pozn.* pisze z tego powodu: „Bardzo to pięknie z jego strony. Lepiej późno, nigdy, i my nie wątpiliśmy, że zbałamuceni nawrócą się, ale niepodobna nie ubolewać, że dali się uwieść p. Szymańskiemu i poszli na usługi jego rozbijających nasze społeczeństwo haseł“.

Obecnie tedy, kiedy zwolennicy p. Szymańskiego postanowili głosować na p. Cegielskiego, rywalizującego z niemieckim kandydatem Hoffmeyerem wynik wyboru ściślejszego w Poznaniu, zdaje się już być pewnym, Polacy bowiem mają w Poznaniu znaczną przewagę nad Niemcami, tak iż zwycięstwo kandydata polskiego uważać można za zapewnione.

Redakcya *Dzien. Pozn.* wystosowała do naczelnego prezesa W. Ks Poznańskiego barona Moellendorf Willamowitza list otwarty następującej treści:

„Rektor III szkoły tutejszej ludowej p. Rzesnitzek wydał rozporządzenie, zakazujące dzieciom polskim, uczęszczającym do tejże szkoły, mówić pomiędzy sobą w czasie rekreacyi, w klasie i na podwórzu po polsku.

Za przekroczenie tego rozporządzenia podczas pauzy ukarał Zofię Kosmalską, uczennicę klasy 3 b dwukrotnem uderzeniem trzciną w rękę.

Na jakiej zasadzie wydał pan rektor Rzesnitzek podobne oburzające i rozgoryczające nas wszystkich Polaków rozporządzenie — nie wiemy, Wiemy tylko, że p. minister oświecenia, dr. Bosse, na zażalenie posła pana Mottego na jednem z posiedzeń tegorocznych sejmu pruskiego odpowiedział:

„Jest możliwem, że który nauczyciel wydał zakaz tego rodzaju (t. j. mówienia dzieciom pomiędzy sobą po polsku). Jeżeli taki zakaz wydał, uważam to za nieprawne i gdyby jakie zażalenie na to do mnie nadeszło, zakazałbym mu tego i zganiłbym mu to, gdyż tego rodzaju zakaz jest nieprawnym i nienaturalnym“.

Otóż wobec tego pozwalamy sobie jak najuprzejmiej zapytać się Waszej Ekscelencyi, czy mu wiadoma ta sprawa i czy wobec orzeczenia pana ministra wolno jest urzędnikowi podwładnemu wydawać podobne jątrzące i poniżające nas obywateli Polaków, żyjących także pod rządami konstytucyjnemi, rozporządzenia?

Z najgłębszem uszanowaniem: Redakcya *Dziennika Poznańskiego.*“

Manewry wyborcze w Niemczech.

Nie mniej zacięta, jak przy wyborach głównych, wre obecnie walka w Niemczech, gdy się zbliżają wybory ściślejsze. Przy tej sposobności stronnictwa kartelowe zaniechały już wystawiać straszydło, w formie pogróżek „Kozacy idą!“ a miejsce ich zastępują przesadnem przedstawieniem niebezpieczeństwa wojny z zachodu. Wysilają się tedy organa tych stronnictw, aby z głosów prasy francuskiej dosłuchać się objawów radości z powodu wyniku wyborów niemieckich, z czego znowu wysnuwają wniosek, że przywódcy niemieckich stronnictw opozycyjnych postąpili w myśl intencyj Francuzów, *ergo* są takimi samymi wrogami Niemiec, jak Francuzi. Najcięższe gromy padają przy tej sposobności na głowę pokonanego Richtera.

Dziennik poważny, jak *Koeln. Ztg.*, dochodzi do takiej zaciekłości, że na karb prasy francuskiej pisze rzeczy, o których tamtej ani się nie śniło. Paryski korespondent tego „światowego“ czasopisma donosi, że w nadsekwańskiej stolicy „prawie wszystkie“ dzienniki wyrażają zadowolenie z niemieckich wyborów, — a sfery urzędowe tylko dlatego nie są niemi zbyt zbudowane, że spodziewano się zupełnej klęski rządu niemieckiego już przy głównych wyborach. „Ubolewają tutaj także — pisze podstępny korespondent — nad klęską Richtera, Sonnemanna i towarzyszy, którzy tutaj, słusznie, czy niesłusznie, za dobrych przyjaciół Francyi uchodzą. Nie mają tutaj wprawdzie zbyt wysokiego szacunku dla tych panów; jako drugorzędni pomocnicy byli oni dla planów francuskich dość dobrzy, lecz Francuzi pogardzają ludźmi, którzy swoje małostkowe interesa wyżej stawiają od patryotyzmu“ i t. d.

W ten sam sposób traktowane jest centrum, w ten sam sposób nagina się opinię prasy angielskiej w celu zohydzenia nieprzyjaciół politycznych.

Tymczasem wyjąwszy bardzo nieznaczną i najmniej wpływową, brukową część prasy francuskiej, — wszystkie poważne dzienniki paryskie powitały wynik wyborów niemieckich z radością dla tego jedynie, że upatrywały w nim dowód pokojowego usposobienia ludności niemieckiej. Jednem słowem, prasa francuska zrozumiała, że nadużywaną będzie przez rząd niemiecki do celów agitacyi i wysilała się na to, aby nie podnosić klęski hr. Capriviego do znaczenia faktu dla Francyi radosnego.

Swarliwe i złośliwe aż do śmieszności usposobienie kartelowej prasy niemieckiej charakteryzuje fakt, że słowa pożegnania jenerała Jamonta, wyrzeczone do generalizacyi niemieckiej przy uroczystem przewożeniu zwłok żołnierzy niemieckich pod Gravelotte *(„do widzenia“)*, pragnie prasa kartelowa niemiecka przedstawić jako pogróżkę, jako objaw odwetowej polityki francuskie.

Najwidoczniej cały arsenał pocisków wyborczych już się wyczerpał a rząd niemiecki z wielkiem zwątpieniem spogląda na wynik wyborów ściślejszych.

Z Paryża.

Dzisiejsze posiedzenie francuskiej Izby deputowanych wzbudza powszechną ciekawość, ponieważ dep. Millevoye zapowiedział interpelacyę w sprawie Korneliusza Hertza, a dzienniki zapewniają, iż przedłoży on prezydentowi ministrów szereg dokumentów, pochodzących z Anglii i kompromitujących p. Clémenceau. Dziennik *Cocarde* kamiennym drukiem podał do wiadomości, że redaktorowie tego pisma ukradli, względnie ukraść kazali dokumenta posiadające ze stanowiska patryotycznego olbrzymią doniosłość — Zrobili oni to w interesie ojczyzny, albowiem tym sposobem będzie można wykryć i napiętnować zdradę kraju. Co właściwie zawierają dokumenta, nie wiadomo; według jednej wersyi chodzi tu o ważną sprawę dyplomatyczną dotyczącą stosunków Francyi z Włochami; według innej znowu o stosunki Hertza i Clémenceau z rządem angielskim. W każdym razie rewelacye te mają w najwyższym stopniu skompromitować p. Clémenceau. Tym sposobem okazuje się, że zajścia na poprzedniem posiedzeniu Izby deputowanych były tylko prologiem do kampanii, jaką przeciwnicy polityczni podejmują przeciwko przywódcy skrajnej lewicy. Popularność p. Clemenceau jest już na tyle nadwerężoną, że nie trudno będzie podkopać ją do reszty. Spodziewać się jednak należy, że deputowany dep. Var i jego przyjaciele polityczni bronić się będą do upadłego i dołożą wszelkich starań aby ratować swe polityczne stanowisko. Kilka poważnych dzienników przypuszcza że zapowiedziane rewelacye to tylko nowy skandal, podjęty przez przeciwników republiki i że rząd, jeżeli wyciągnął właściwą naukę ze skandalu panamskiego, nie pozwoli tej sprawie zanadto wybujać, aby nie sprowadzać na nowo zaniepokojenia umysłów w chwili, kiedy kraj cały przygotowywuje się do wyborów powszechnych.

Rada ministrów postanowiła odpowiedzieć na interpelacyę Millevoye, że rząd ani na chwilę nie spuszcza z oka sprawy Korneliusza Hertza i że rokowania w tej sprawie są obecnie w toku.

W Hôtel Continental odbył się bankiet „nawróconych“ konserwatystów, na którym Piou miał mowę programową nie zawierającą wszakże nic nowego, oprócz znanych zapatrywań jego stronnictwa, które uznając republikę i konstytucyę republikańską, chce tem skuteczniej bronić interesów konserwatywnych.

Z Rosyi.

Turkiestan. Wiadomości potwierdzają urzędownie wiadomość o dokonanym w maju podkopie pod piwnice filii Banku państwowego w Taszkencie, zostającej pod dyrekcyą księcia Dołgorukowa. Kradzież się nie udała, albowiem jeden z woźnych przypadkiem wpadł na ślad dokonywanych pod ziemią robót, ale złoczyńcy zdołali umknąć. Policyi udało się jednakże wykryć jednego z domniemanych uczestników zamierzonej kradzieży, który pod nazwiskiem Bojarskiego przybył do Taszkentu przed kilku miesiącami pod pozorem badań etnograficznych i zdobył sobie rychło liczne stosunki towarzyskie w Taszkencie. Dowody przeciwko Bojarskiemu są bardzo silne, sam on jednakże nie przyznał się do winy. Śledztwo jest dalej w toku. Rzeczoznawcy podziwiają zręczność podkopu, który doprowadza do połowy i nadzwyczajną śmiałość sprawców, którzy odważyli się na tak ryzykowne przedsięwzięcie, lecz nie zachowali niezbędn[ej o]strożności.

Antonowicz, nowo mianowany pomocnik m[i]nistra skarbu, jest synem popa; urodził się 184[.] roku na Wołyniu. Po ukończeniu seminaryum duchownego w Kijowie i uniwersytetu kijowskiego ze stopniem naukowym kandydata praw, został docentem ekonomii politycznej i statystyki w instytucie rolniczym w Puławach. W roku 1877 otrzymał stopień magistra, a w 1879 został profesorem zwyczajnym. W roku 1882 przeszedł do uniwersytetu kijowskiego na profesora prawa policyjnego. Antonowicz jest autorem kilku dzieł treści ekonomicznej. W ostatnim czasie był redaktorem *Kijowsk. Słowa.*

Wybory do Rady miejskiej.

Wczoraj głosowało koło trzecie, oddział drugi (mały przemysł). Ożywienie było bardzo znaczne i również znaczny udział wyborców. Na 1292 uprawnionych głosowało 943 wyborców. Wybrano pp. dra Jana Alberta Proppera 680 głosami, Juliusza Epsteina 628 gł., Stanisława Rehmana 562 gł., dr. Leona Rothweina 463 gł. i Emanuela Tillesa 437 głosami. Po wybranych otrzymali pp. Wawrzyniec Bujański 403, Gustaw Wortsmann 352, Władysław Bruśnicki 72, Eugeniusz Reiner 53 i Piotr Kosobucki 46 gł.

Z listy podpisanej przez p. dra Augusta Sokołowskiego, oraz z listy podpisanej przez p. Antoniego Skwarczyńskiego i towarzyszy wybrano pp. dra Jana Alberta Proppera, Juliusza Epsteina i Stanisława Rehmana. Z listy przeciwnego obozu wyszedł tylko dr. Leon Rothwein a p. Emanuel Tilles szedł na własną rękę. Wreszcie największą liczbę głosów otrzymał p. Władysław Bujański polecony przez obie na początku wymienione listy i kandydat kompromisowy p. Gustaw Wortsmann. Z wybranych w ostatniej kadencyi zasiadali tylko pp. dr. Propper i Epstein.

Jutro odbędą się wybory z koła II oddziału 1 (wielka własność). W tej mierze otrzymujemy następujące pismo:

Komitet obywatelski zawiązany dla przygotowania wyborów do Rady miejskiej krakowskiej, ma zaszczyt przedstawić Szanownym Wyborcom koła II oddziału 1 (wielkiej własności), następujących kandydatów:

1) Kaden Ludwik, przedsiębiorca budowli wodn., 2) hr Potocki Andrzej, 3) Stockmar Ernest, aptekarz, 4) Wojnarowicz Edward dyrektor związku handlowego Kółek rolniczych. Wybory z tego Koła odbędą się w piątek 23 b. m. Kraków, dnia 21 czerwca 1893 r. *Dr. August Sokołowski*, przewodniczący Komitetu

Od komitetu obywatelskiego otrzymujemy następujące zawiadomienie:

Ponieważ p. hr. Andrzej Potocki oświadczył, że z kuryi wielkiej własności kandydatury do Rady miejskiej nie przyjmuje, przeto komitet obywatelski przedstawia wyborcom z tego koła kandydaturę p. dr. Stanisława Biesiadeckiego, byłego adwokata, właściciela dóbr ziemskich or[az] większej realności w Krakowie.

Kronika.

***Kraków,** 22 czerwca*

Wystawa zabytków Kościuszkowskich. Powz[...] przez krakowskie Towarzystwo im. Tad. Kościu[...] myśl urządzenia w przyszłym roku, jako w stul[...] rocznicę składania przysięgi przez Kościuszkę [...] rynku krakowskim, wystawy zabytków, odnoszący[ch] się tak do osoby bohatera racławickiego, jak [...] epoki, wejdzie w wykonanie. Prezes Towarzystw[a] Skirliński udał się, jak już donosiliśm[y, do] Rapperswylu, gdzie Muzeum Narodowe przech[owuje] najcenniejsze zabytki po Kościuszce, celem uzy[skania] zezwolenia na przewiezienie tych zabytków n[a wy]stawę do Krakowa. Onegdaj powrócił p. Skir[liński] z Rapperswylu i przyniósł radosną wiadomość, [...]

Nowe zniszczenia ziemiopłodów

przez dawno znanego szkodnika.

(Thamnus sexnotatus FALL.)

We środę, dnia 31 maja b. r., udałem się z uczniami klasy VI na majówkę do ruin zamku tenczyńskiego. Przechodząc z Krzeszowic do Tenczynka ścieżką przez łan zwany „na górze tenczyńskiej“, zauważyliśmy na zbożu mnóstwo gąsienic, jakiegoś drobnego pluskwiaka (skoczka), i mocne uszkodzenia zasiewów. Nie było jednak możności dokładniejszego zbadania rzeczy, gdyż raźnym krokiem zmuszeni byliśmy posuwać się w stronę lasu, aby tamże znaleźć schronisko przed poczynającym padać deszczem.

Dopiero w niedzielę (4 czerwca) udałem się popołudniowym pociągiem do Krzeszowic, a stamtąd na łan dotknięty szkodnikiem, w celu dokładniejszego zbadania rzeczy i zebrania okazów szkodnika. Przybywszy na miejsce, zauważyłem iż pole z natury jest suche, pulchne, piaszczyste, przedzielone wzdłuż miedzą. Prócz tego znajdują się wśród pola kamieniste kępy nie orane w kształcie wysepek. Tak kępy, jak i miedza, chociaż pełne wapniaków, mimo to zarosłe rozmaitem zielskiem, nadewszystko perzem *(Triticum repens)* W podobny sposób zarosły był brzeg wielkiej renizy, leżącej na zachód od dotkniętego szkodnikiem łanu. Na łanie od północy, tj. od krzyża przy drodze do leśniczówki, aż do rzeczonej podłużnej miedzy, znajdował się owies. Do niego, odgraniczona miedzą, przylegała ozima pszenica, za nią wąski pas żyta, za żytem owies zasiany po wyoranem życie, a za owsem ziemniaki. Pszenica wyglądała nad wyraz nędznie, bo niedość że była dość rzadka, zarosła dzikim makiem *(Papaver Rhoeas)* i dzikim rumiakiem, ale była cała pożółkła i poczerwieniała, a na końcach liści zczerniała, jakby ją ożegnął płomień. Żyto było dosyć bujne, ale nader rzadkie i zarosłe chwastami podobnie jak pszenica, a źdźbła jego pożółkłe i poczerwieniałe, kłosy nikłe. Owies pomiędzy żytem a kartoflami uległ jeszcze straszniejszemu zniszczeniu, niżeli pszenica. Pożółkł, zczerwieniał, uwiądł, a miejscami pozostały tylko resztki jakby wymacerowanych łodyżek, miejscami zaś znikł zupełnie tak, iż nie pozostało nawet śladu korzeni.

Zniszczenie odbywało się nie na całym łanie jednostajnie, ale podłużnemi pasami i jakby wyspami. Zniszczenie to stało w ścisłym związku z ilością niszczącego owadu. Tam, gdzie były ślady największego zniszczenia, tam widziało się nieprzeliczone roje dojrzałego szkodnika i jego gąsienic. Jeżeli się zagarnęło po zniszczonem zbożu rozpiętym parasolem, to padały na takowy, jakby zamieć śnieżna, roje skrzydlatego owadu i bezskrzydlatych jego gąsienic, które w mgnieniu oka w raźnych skokach znikały z parasola, tak jakby je kto nagle zdmuchnął. Tam gdzie uszkodzenia były mniej widoczne, mniej również spotykało się szkodnika. Najlepiej tę różnicę zauważyć było można na owsie, oddzielonym od pszenicy miedzą. Na kilko-metrowym pasie od miedzy był owies pożółkły, a tu liczne roiły się szkodniki.

W kierunku od miedy w stronę północną owies stawał się coraz zieleńszy i bujniejszy, a w miarę tego szkodniki coraz rzadsze, tam zaś gdzie owies był zupełnie zdrowy, trudno było dopatrzeć nawet śladu niszczyciela. Po ziemniakach uwijały się dość licznie od strony zniszczonego owsa skoczki, ale ślady zniszczenia nie wpadły w oko.

Na miejscach zarosłych perzem skoczki były liczne, ale ślady zniszczenia niewyraźne. Widać perz, jako mający silne podziemne kłącze, umie się pogodzić z losem i szkody wyrządzone sobie przez pluskwiaka wnet nagradza wydawaniem nowych pędów, czem się dzieje, iż uszkodzenia są mniej widoczne, niż na trawach siewnych, jako delikatniejszych i o wątłych korzeniach. Również na chwastach w zbożu mniej widoczne były ślady spustoszenia, chociaż skoczki licznie na nich siedziały. Na szczytach dzikiego rumianku spotykało się bardzo często bańki piany, które, nie wiadomo czy przez tego samego skoczka, czyli też przez drugi gatunek nieco większy a dość nieliczny, zostały spowodowane. Od tamtejszego rządcy Fran. Krzyszkowskiego, który w chwili mego wkroczenia na łan pojawił się, dowiedziałem się, iż już przedtem zauważono szkodnika i starano się położyć tamę zniszczeniu przez posypywanie pola niegaszonem wapnem i przez walcowanie, ale bez skutku. Szkoda, iż nie użyto tego samego sposobu, którym ocalono rzepak od zniszczenia przez słodyszka rzepakowca *(Melig. aeneus)*. Sposób ten jest wprawdzie mozolny, ale prosty i skuteczny. Na dwóch tykach napina się płótno, smaruje się smołą, przywięzuje się do tyk sznurki i każe się później chłopcom ciągnąć po roślinach, a szkodnik skacząc na płótno powleczone smołą, grzęźnie w niej i zostaje na płótnie całemi masami.

Później dowiedziałem się od p. Rybackiego, aptekarza w Krzeszowicach, iż zaraz w poniedziałek 5 czerwca b. r. zniszczone zboże zostało skoszone, pole zorane i zasiane łubinem, a zdrowy owies oddzielony został przed zaoraniem od zakażonego pola wałem olszowych gałęzi. P. Rybacki w czasie koszenia i zaorywania pola robił następujące doświadczenia: Skrapiał pole mięszaniną chlorku sodu z chlorkiem amonowym tudzież granice pola posypywał proszkiem karbolowym w celu powstrzymania owadu od dalszych wędrówek. Według podania p. Rybackiego skoczki, wpadłszy na ziemię, ginęły.

Także w Myślachowicach tenże sam szkodnik, jak zauważył p. Rybacki zniszczył u leśniczego zboże tak dalece, iż musiano je zaorać.

Thamnus sexnotatus jest już oddawna znanym szkodnikiem Bo oprócz przeszłorocznej notatki umieszczonej w *Czasie* przez prof. dra Ant Wierzejskiego znajdujemy w dawniejszych sprawozdaniach akademickiej komisyi fizyograficznej pomiędzy szkodnikami podawanemi przez śp. M. Siła-Nowickiego, co następuje:

1) „*Thamnus sexnotatus F A L L.* Gatunek ten znajdujący się na łąkach, występuje czasami, gdy okoliczności sprzyjają jego tłumnemu rozmnożeniu się, jako niszczyciela łanów. I tak w r. 1862 zniszczył u nas we wsi Białej Niżnej koło Grybowa w Sądeckiem kilkanaście zagonów owsa, o czem doniosła w r. 1862 *Krakauer Zeitung.* Pisał o nim jako o szkodniku Rogenhofer w *Land- und Forstwiss. Zeitung* z r. 1868, a Guerin pod nazwą *Jassus devastans* w *Comptes rendus* z r 1852. (Sprawozdanie komisyi fizyograficznej. T. II. str. 105. Kraków 1868 roku.)

2) J. P. Trzaskowsi udzielił następujących szczegółów. „Jak słodyszek rzepakowiec *(Melig. aeneus)* pozbawia rolnika rzepaku, a niezmiarka ziarna w pszenicy, tak też skoczek *Thamnus sexnotatus* nietylko jest szkodliwy, lecz nawet groźny dla rolnika, gdyby się na wielkie rozmiary zagnieździł. Owad ten nie świeżo u nas powstaje, ale corocznie wzmaga się. Przed paru laty, gdym był w Trzebini, podobno w końcu maja, czy na początku czerwca, żalił się tamtejszy gospodarz, że mu jakieś owady, od starozakonnych *„merle“* zwane, zjadły jęczmień na polu. Udawszy się tam, zastałem całe stajanko jakby ogniem wypalone, a skrawek pozostałego, jeszcze niewykłosowanego jęczmienia był zżółkły i podsychający, zaś przyległe o miedzę żyta i inne ziemiopłody nietknięte; szkodnika mimo ścisłego poszukiwania nie spotkaliśmy.

„W r. 1869 zjadły skoczki żyto temuż gospodarzowi w Trzebini. Przybywszy na miejsce, zastałem cały łan, około 4 morgów obejmujący, jakby gradem zniszczony, słomę z piór ogołoconą, źdźbła połamane i kurczące się, słowem, w stanie takiego zniszczenia, że nawet na karmę kosić nie warto, a wśród tego zboża wiły się miliony owadów, skacząc i latając a najwięcej po ziemi. Żyto było w porze kwitnienia pole suche, piaskowe, dotykające sosnowego boru, a skoczki zaczynały wgryzać się w zboże prawie całą długością pola od miedzy, w kierunku ku wschodowi Dawniej nie było śladu szkody na innych ziemiopłodach, ale teraz widać było szkoczki po przyległych ziemniakach i na innem [...]. W tych samych dniach r. 1869 zauważyłem t[e]goż skoczka niszczącego owies we wsi Koch[an...]wie na suchym gruncie piaszczystym. Zac[zął] wgryzać w pole od trawnika czyli mied[zy], którą było żyto, postępując szeroko w kier[unku] wschodnim; tłumy szły zwolna, ale za [...] jakby wypalił, bo ani korzenia z roślin nie [zo]stało. Później gdy już okres ich bytu przeminął, powój się zazielenił. Ślady tych szkodników dał[y] się spostrzegać i w Rudawie na pożółkłych jęczmionach, ale ich samych nie widziałem.

„Z powyższych spostrzeżeń okazuje si[ę], [że] *Thamnus sexnotatus* napada jęczmień, owie[s], [żyto], że lubi suche piaszczyste miejsca, gnieździ si[ę] w miedzach, a niszcząc zboże kolejno, wyjada j[e] do gołej ziemi. Dalszemu jego pochodowi można by zapobiedz n. p. kopaniem rowu lub zapaleniem słomy, jeżeliby nie ulatywał; środków zaradczych nigdzie tu nie przedsiębrano. Z Galicyi dochodziły nas wieści, że tam skoczki miały w życie ogromne poczynić szkody“. (Sprawozdanie komisyi fizyograficznej. T. IV. str. 92—93. Kraków 1870 r.)

Thamnus sexnotatus F A L L., jak to już zauważył J. P. Trzaskowski, a com ja obecnie stwierdził, trzyma się pól z natury suchych, piaszczystych. Niszczy rośliny uprawne, trawiaste. Matecznikami jego są miejsca wśród lub obok pól uprawnych zarosłe dzikiemi trawami, a przedewszystkiem perzem Trawniki takie, nie spasane zupełnie pośród ról cierpiane być nie powinny, a szkodnika, gdziekolwiek się pojawi, powinno się natychmiast tępić mechanicznie za pomocą płótna powleczonego smołą, jak to już wyżej podano.

Że szkodnikiem, o którym mowa, jest rzeczywiście *Thamnus sexnotatus F A L L.*, [stwier]dził to zajmujący się obecnie szkodnikami p. prof. Władysław Kulczyński na okazach przezemnie zebranych.

Franciszek Bieniasz.

…rząd Muzeum uchwalił uczynić zadość jego życzeniu. W ten sposób, mając już tak poważny zadatek dla wystawy, będzie można przystąpić do dzieła, które i dla badań epoki Kościuszkowskiej wielkie przynieść może korzyści i w szerszych sferach społeczeństwa polskiego obudzi tradycyę działalności narodowej, podjętej pod hasłem Kościuszki.

Nie wątpimy, że wystawa zgromadzi rozproszone po ziemiach polskich i po obczyźnie zabytki z epoki Kościuszkowskiej i że już teraz rodacy nasi zajmą się ich zbieraniem, aby je następnie wysłać na wystawę do Krakowa.

Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki powierzy kierownictwo wystawy komitetowi obywatelskiemu, do którego składu zaprosi także znawców zabytków i sztuki polskiej, a komitet ten da gwarancyę, że z przesłanych przedmiotów każdy w nieuszkodzonym stanie wystawcom odesłany będzie.

O szczegółach podjętej w tej sprawie akcyi będziemy w możności zawiadomić czytelników naszych.

Zapytanie pod adresem Krakowa. Pokazuje się, że komitet wyścigowy nietylko Pragę, lecz i stolicę Wielkopolski uraczył niemieckiemi plakatami. *Dziennik Pozn.* w numerze 139 pod powyższym tytułem zamieszcza następujący artykulik: „Towarzystwo wyścigowe w Krakowie pozwalamy sobie skromnie zapytać się niniejszem, czy uważało już Poznań do tyla za miasto niemieckie że uznaje za stosowne reklamować u nas swoje wyścigi na słupach publicznych li tylko w języku niemieckim. Na wszystkich bowiem słupach publicznych w Poznaniu znajdujemy żółte plakaty w języku niemieckim, zachęcające oczywiście tylko Niemców tutejszych do udziału w wyścigach krakowskich. Odezwy zaczynają się od słów: *„Auf nach Krakau! Grosses Pferderennen!“* — Stwierdzamy niniejszem, że takiemi plakatami uraczyło nasze rdzennie polskie miasto Towarzystwo wyścigowe stołecznego miasta polskiego Krakowa!“

Wianki. Jutro w piątek urządza Tow. gimnastyczne „Sokół“ uroczystość „wianków“ na Wiśle pod Wawelem, w której wezmą udział dwie muzyki, chór „Sokoła“, galary przystrojone, łodzie Towarzystwa i prywatne. Program jest następujący: Dwie muzyki zaczną grać naprzemian od godz. 7 wieczorem. Chór „Sokoła“. Smok podwawelski. Chór „Sokoła“ na udekorowanym galarze. Puszczanie 2.000 wianków z oświetleniem bengalskiem. Ognie sztuczne powietrzne, bomby 24 cm. średnicy, rakiety z wystrzałem armatnim, turbiny ogniste, bukiety kwieciste i t. p. Chór „Sokoła“. Ognie sztuczne wodne, a mianowicie: łabędzie, nurki, topielce, wilkołaki, tulipany okwitające i t. p., oraz statek parowy, który eksplozya prochu wysadzi w powietrze. „Błędne ogniki“, oraz wspaniała iluminacya Wisły. „Sobótki“, ognie wulkaniczne i tańce piekielne. Kaskada wspaniała brylantowa. Uroczystość zakończy oświetlenie Wawelu ogniem czerwonym.

Miejsce numerowane dla siedzących 60 ct., miejsce dla stojących 20 ct. Bilety dla siedzących na przestrzeni od mostu kolejowego do Rudawy mają kolor zielony, zaś bilety na miejsca od Rudawy do ławek mają kolor różowy; bilety dla stojących mają kolor biały. Początek o godz. 7 wieczorem. Ze względu na bezpieczeństwo uprasza się, aby podczas puszczania ogni wodnych wszelkie łodzie stały przy brzegach Wisły.

Medalion Lenartowicza, zamówiony przez komitet u p. Tadeusza Błotnickiego, artysty-rzeźbiarza, został ukończony. Celem odebrania medalionu zbiorą się jutro w piątek w salach Towarzystwa sztuk pięknych członkowie sekcyi głównej komitetu.

Do wygód publiczności, przejeżdżającej przez Kraków, należy urządzenie biura telegraficznego na dworcu kolejowym. Twierdzimy stanowczo, iż w żadnej najmniejszej nawet mieścinie w podobny sposób urządzone biuro nie istnieje. Jest to „specyalność“ czysto krakowska. Urząd telegraficzny na dworcu, jeżeli się chce nadać depeszę do Galicyi, mieści się po drugiej stronie dworca, za rampą w ulicy Lubicz, gdzie na otwarcie owej rampy kilkanaście minut można sobie poczekać. Do Warszawy znów trzeba nadawać depesze na dworcu … w znajdującem się tam biurze obok kancelaryi naczelnika stacyi. W ten sposób osoby, … nadać depesze w dwie przeciwne strony, z jednego do drugiego biura muszą biegać. Zamykanie rampy, co chwila się odbywające, łatwo narazić może podróżnego na spóźnienie się do pociągu i wynikające z tego kłopoty w podróży. Słuszne chyba z tego powodu otrzymaliśmy dziś zapytanie, czy publiczność jest dla telegrafu, czy też telegraf dla publiczności. Wyznajemy, że trudna odpowiedź! … tem więcej, gdy się pamięta, iż przyjmowanie depesz w nocy w urzędzie głównym (Wielopole) … się w ciasnym przedsionku, obok miejsc …wych, gdzie formalnie oddech tamują potworne wyziewy. I co na to wszystko poradzić?

Wiadomości osobiste. Członek Wydziału krajowego, poseł Tadeusz Romanowicz, przejechał dziś rano przez Kraków, dążąc do Lwowa z powrotem z Wiednia, gdzie bawił w sprawie załatwienia formalności dotyczących objęcia przez kraj sprzedaży soli.

Dyrektor policyi radca dr. Korotkiewicz wyjechał do Wiednia.

P. Józef Rogosz, znany powieściopisarz i publicysta, wyjeżdża do Ameryki Północnej dla nawiązania stosunków literackich i wydawniczych z tam zamieszkałymi Polakami.

Prof. Piotr Chmielowski, redaktor *Ateneum*, w przejeździe do Zakopanego przebywa w Krakowie.

Posady suplentów. Minister Gautsch wydał rozporządzenie, na mocy którego na przyszłość przy gimnazyach, szkołach realnych, seminaryach nauczycielskich męskich i żeńskich posady suplentów nie na jeden rok tylko, jak dotychczas, lecz na czas potrzebny mają być obsadzane. Jako dzień wstąpienia do służby ma być uważany dzień, w którym suplent staje na usługi; gdy się okaże potrzeba otwarcia paralelek, Rada szkolna może natychmiast należytość potrzebną asygnować i postarać się w ministerstwie później o zatwierdzenie.

Z teatru. Szereg gościnnych występów na krakowskiej scenie rozpoczęła wczoraj p. Felicya Stachowicz-Grekowa rolą Jadwigi Ochotnickiej w „Klubie kawalerów“. Zasadniczym rysem talentu p. Stachowicz jest szczerość i naturalność w głosie, … i ujęciu całej postaci. Te właściwości gry, zastosowane do roli Ochotnickiej dopomogły artystce do zwycięstwa, pomimo że rola ta nie leży w zakresie tych scenicznych postaci, które były zawsze świetnem dla p. Stachowicz polem popisu. Z tego względu uczynićby nawet należało artystce zarzut, że odcień finezyi i kokieteryi traktowała zbyt silnemi rysami i z pewnym przymusem, co jednak nie zepsuło całości wdzięcznej i sympatycznej. Publiczność przyjmowała artystkę lwowską, a swą dawną ulubienicę bardzo życzliwie. Część oklasków przypadła także w udziale p. Wojnowskiej i pp. Sobiesławowi i Ruszkowskiemu.

Zmarli. Marceli Gautier, obywatel ziemski z Królestwa Polskiego, zmarł w Krakowie.

Silvio Spaventa, jeden z najżarliwszych patryotów włoskich i z najwybitniejszych mężów stanu Italii, zmarł wczoraj w Rzymie po długoletnich cierpieniach w 70 roku życia. Spaventa był dzieckiem Abruzzów, które wydały tylu sławnych uczonych, pisarzy i mistrzów sztuki. Jako 25-letni młodzieniec stanął już na czele ruchu narodowego w Neapolu, a kiedy król Ferdynand odbierając ledwo co przyznaną wolność, przez swoich Szwajcarów kazał posłów rozpędzić, Spaventa pierwszy odważnie przeciw wiarołomstwu monarchy wystąpił i wygłosił sławną mowę, za którą najpierw na śmierć, potem zaś przez króla z obawy przed gorszemi następstwami w drodze łaski skazany został na galery. Z stoickim spokojem znosił Spaventa męki wygnania i utrzymywał na duchu upadających spólników niedoli. W r. 1859 król chcąc się pozbyć politycznych przestępców, kazał ich zawieźć do Brazylii. W drodze jednak koło Kadyksu podnieśli bunt na okręcie i spowodowali kapitana, że ich zawiózł do Anglii. Tutaj dopiero wygnańcy po dziesięciu latach niewoli swobodnie odetchnęli. Spaventa, podążył do Turynu, a stąd do Florencyi, gdzie objął redakcyę dziennika *Nazione*. Kilka miesięcy później powołany został na ministra spraw wewnętrznych do Neapolu. Od r. 1860 do 1880 należał do Izby. Od r. 1873 do 1876 był ministrem robót publicznych. Mąż w przekonaniach swych twardy, ani raz w życiu na krok od nich nie odstąpił. Z Spaventą chluba wolnej Italii schodzi do grobu.

Ze stacyi ratunkowej. Dziś o godzinie ½9 rano przywieziono do stacyi ratunkowej człowieka nieprzytomnego, który zgęszczonym kwasem azotowym otruł się na ulicy Krowoderskiej. Po udzieleniu odpowiednich środków ratunkowych odwieziono go do szpitala św. Łazarza. Znaleziona przy nim kartka wizytowa opiewała na imię Ludwika Lepiańskiego, tapicera, zamieszkałego przy ulicy Grodzkiej l. 44.

Wycieczki. „Zgoda“, Stowarzyszenie rękodzielników krakowskich, urządza w niedzielę d. 25 b. m. wycieczkę na Panieńskie Skały.

„Praca“, Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej, również w niedzielę urządza wycieczkę do Skały Kmity w Zabierzowie.

„Gwiazda“, Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej, również w niedzielę urządza wycieczkę do Bielan.

Generalna dyrekcya austr. kolei państwowych zawiadamia, że za kupon lipcowy akcyi kolei arcyksięcia Albrechta wypłacać będzie kasa główna generalnej dyrekcyi austr. kolei państwowych w Wiedniu (Fünfhaus, Schönbrunnerstr. 6) kwotę dwóch złr. w srebrze za każdą sztukę, począwszy od dnia 1 lipca br. W czasie od 1 do 14 lipca br włącznie będzie można eskontować te kupony także: w Berlinie w banku niemieckim *(Deutsche Bank)*, w Frankfurcie nad Menem w niemieckim banku związkowym *(Deutsche Vereinsbank)* i u pp. Erlanger & Söhne, w Monachium w Bawarskim banku związkowym *(Bayerische Vereinsbank)*, a to w markach niemieckich w kwocie odpowiadającej przeciętnemu kursowi wiedeńskiemu. Począwszy od 15 lipca br. wypłatę tego kuponu otrzymać można tylko w kasie głównej generalnej dyrekcyi austr. kolei państwowych w Wiedniu w srebrze austr. waluty.

Aresztowanie. Ze Stryja donoszą *Kur. Lwowskiemu:* Na rekwizycyę władz kolejowych przytrzymano w Synowódzku Wyżnem indywiduum, mieniące się Hoszowskim i Müllerem, które w kolejowym mundurze, jako nadzorca mostów, badał je na przestrzeni Stryj—Ławoczne. Podejrzywają, że to szpieg rosyjski. Nie chce wyjawić prawdziwego nazwiska, mówi po rusku, po niemiecku i po polsku, przyznaje się atoli tylko do znajomości języka „wszechrosyi“. Podczas swych operacyj zapisywał w księgach strażników kolejowych klauzulę rewizyi mostów, sygnując: „Hoszowski, Brückenmeister“.

W Gorlicach staraniem straży ogniowej ochotniczej w niedzielę 2 lipca br. odbędzie się w parku sokolskim obchód wianków. Dochód przeznaczony na uzupełnienie rekwizytów straży.

Wystawa szkolnictwa. Rada szkolna krajowa postanowiła wziąć udział jako wystawca w powszechnej wystawie krajowej w r. 1894 i urządzić wystawę szkolnictwa, o ile ono zostaje pod jej zarządem, a mianowicie wystawę szkół ludowych, seminaryów nauczycielskich i szkół średnich. Wystawa ta mieścić się będzie w osobnym pawilonie, wystawionym prywatnym kosztem namiestnika hr. Badeniego.

Program wystawy szkolnej obejmuje w streszczeniu: Ochronki i ogródki freblowskie, mianowicie urządzenie takiego ogródka, t. j. sprzęty i przybory, dalej wzorową biblioteczkę, tudzież tablice i daty statystyczne. Szkoły ludowe pospolite i wydziałowe, zatem: zbiór ustaw, przepisów, sprawozdań, mapy, wykazujące liczbę szkół i frekwencyę, plany szkolnych budynków i ogrodów, zbiory środków naukowych, biblioteczki, środki naukowe szkół uzupełniających i t. d.

Ponieważ z początkiem roku szkolnego 1893/4 wchodzą także w życie całkiem nowe plany naukowe dla szkół ludowych pospolitych i wydziałowych uznała Rada szkolna krajowa za stosowne ułożyć program wystawy w ten sposób, iżby przedstawił wzór, według którego szkoły nasze w najbliższej przyszłości urządzone być mają. Odnosi się to przedewszystkiem do środków naukowych, od których w znacznej mierze zależy pomyślny rozwój nauki.

W dalszym ciągu obejmuje program wystawy szkolnej: Seminarya nauczycielskie, mianowicie: plany naukowe, przybory naukowe, bibliotekę pedagogiczną, graficzne przedstawienie rozwoju seminaryów, jak nauczycieli szkół ludowych. Instytucye dobroczynno-wychowawcze, t. j. internaty, zakłady wychowawcze dla sierót, zakłady specyalne dla ociemniałych i głuchoniemych, kolonie wakacyjne i t. p. Szkoły średnie, zatem: zbiory ustaw i sprawozdań, mapa, przedstawiająca liczbę i kategorye szkół, zbiory podręczników i środków naukowych, wzorowa biblioteka i t. p.

Z tego streszczenia programu widać, że ta specyalna wystawa szkolna będzie nader cennym i pouczającym obrazem obecnego stanu szkolnictwa we wszystkich jego działach, które pod zarządem Rady szkolnej krajowej pozostają.

Nagrody konkursowe, przeznaczone dla najpiękniej przybranych pojazdów na wtorkowem corso, przyznane zostały trzem powozom w następujący sposób. Parasol, malowany przez Piotra Stachiewicza, przypadł w nagrodzie koczykowi p. Chełmickiej, wachlarz Kossaka powozowi hr. Mycielskich, Strzecha p. Lubicza otrzymała akwarelę Fałata. Obowiązki sędziów konkursu spełniły panie Andrzejowa Potocka, Romanowa Potocka i ks. Maciejowa Radziwiłłowa.

III zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu dnia 11—14 września br. Aby ułatwić komitetowi zjazdu rozłożenie prac i czynności, upraszamy uprzejmie osoby, mające chęć uczestniczenia w zjeździe, o łaskawe najspieszniejsze zgłaszanie się pod adresem p dr. Kalksteina, sekretarza zjazdu, w Poznaniu przy ulicy Bismarcka nr. 8, z równoczesnem nadesłaniem 10 marek składki. Nadmieniamy, że nietylko prawnicy lub ekonomiści z zawodu mogą być uczestnikami, lecz wszyscy, których sprawy prawne i ekonomiczne interesują, nie wyłączając kobiet, których udział w zjeździe będzie nader pożądanym. W końcu pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że znakomici prawnicy i ekonomiści nasi z całego obszaru kraju nadesłali już do rąk komitetu liczne temata do odczytów i dyskusyi na posiedzeniach plenarnych i sekcyjnych, z pomiędzy których następujące wyszczególniamy: P. poseł St. Szczepanowski „O postępie ekonomicznym i społecznym Galicyi od czasu zaprowadzenia samorządu“; p. dr. Leopold Caro z Krakowa: „Stan i organizacya kredytu włościańskiego w Galicyi“; p. dr. Kalkstein z Poznania: „Rozwój osadnictwa krajowego we wschodnich prowincyach monarchii pruskiej i prawodawstwo reutowe“; p. prof. dr. Leo z Krakowa: „O zawodowej organizacyi stanu rolniczego na wzór francuskich syndykatów“; p. prof. Milewski z Krakowa: „O walucie złotej“; p prof. Stebelski: „Sądy karne w Galicyi“; p. prof. Kleczyński: „O wychodźtwie w Galicyi“; nadto inni nadesłali: „Gmina a parlamentaryzm“, „O przemyśle domowym z szczególną uwagą na ekonomiczne potrzeby obieżysasów“, „W kwestyi taryf kolejowych“, „Kwestya małej własności ziemskiej w Rosyi“, „Chroniczny charakter obecnego przesilenia rolnego“.

W ogóle nadeszło dotychczas referatów przeszło trzydzieści.

Rejestra gospodarstwa wiejskiego (drugie wydanie), układu Kazimierza Madeyskiego, wyszły nakładem handlu Seyfartha i Dydyńskiego we Lwowie.

Katastrofa w Pile. O niepospolitym wypadku w Pile nadchodzą następujące szczegóły: Osuwanie się gruntu wzrasta. Niebezpieczeństwo się wzmaga. Znowu wiele domów runęło, 80 rodzin zostało bez dachu. Wzburzenie niezmierne. Miasto będzie potrzebowało hojnej pomocy państwowej.

Katastrofa w Pile budzi wszędzie żywe współczucie. W kołach techników berlińskich przypuszczają, że wskutek rewolucyj podziemnych wody jeziora nowoszczecińskiego musiały przybrać inny bieg, wskutek czego nietylko miasto Piła, ale i cała okolica może być zagrożoną.

Z Leoben. Czytelnia polska akademików górniczych w Leoben zaprosiła p Leona Syroczyńskiego, inżyniera górn Wydziału kraj i docenta politechniki lwowskiej, na swego kuratora

Dramatyczna scena rozegrała się w ubiegły wtorek w Izbie francuskiej. Przemawiał Barthon za częściowem odnawianiem izby. Wśród jego mowy młody deputowany departamentu wyższej Saony, Chaudey, uczynił na głos uwagę, dotyczącą komuny z r. 1871, a dla niej niepochlebną. Na to znany komunard Cluseret zawołał: „Jesteś pan za młody, aby mówić o komunie“. „Nie jestem tak młody — odparł Chaudey — aby nie pamiętać, że pańscy przyjaciele zamordowali mi ojca w r. 1871“. Podwójną salwą oklasków powitała Izba ten wykrzyk młodego posła.

Korespondencya Redakcyi. *Ciekawemu:* Sprawozdawcą naszym z tegorocznych wyścigów był p. Władysław Prokesz.

Panu M. W. w Jedliczu: Na zapytanie Pańskie trudno na razie odpowiedzieć z względną choćby ścisłością. Przedewszystkiem brak dotyczących statystycznych źródeł po za granicami ziem polskich, a i „urzędowe“ obliczenia, szczególnie w rosyjskim i pruskim zaborze dalekie są od faktycznego stanu rzeczy. Również nie wiadomo, czy ludność wyznania mojżeszowego z stanowiska etnograficznego liczyć do polskiej narodowości. Zdaje się jednak, że nie bardzo pomylimy się, podając żądaną przez Pana cyfrę na ogółem 18 milionów.

Podziękowanie. Rada powiatowa sanocka i powiatowe Towarzystwo zaliczkowe sanockie udzieliły po 50 złr. zasiłku tutejszemu „Sokołowi“ na budowę sali gimnastycznej. Za te datki, już po raz drugi „Sokołowi“ udzielane, składamy niniejszem podziękowanie obu Szanownym instytucyom, a nadto osobno Szanownej Radzie nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego, która z własnego popędu przedłożyła dotyczący wniosek walnemu zgromadzeniu Towarzystwa. Czołem!

Za wydział „Sokoła“: *Dr. Karol Zaleski. R. Vetulani*, sekretarz.

Podziękowanie. Pan Marceli Gorączko notaryusz w Krościenku nad Dunajcem, każdego roku wręcza podpisanemu przy końcu roku szkolnego pewną kwotę na nagrody dla pilnych dzieci szkolnych. Otóż i teraz otrzymał podpisany na cel powyższy kilka złr. Ośmielam się przeto na tej drodze złożyć Ci szlachetny mężu tak od siebie, jako też i od dziatwy szkolnej, stokrotne „Bóg zapłać!“ Oby więcej tak szlachetnych i dziatwę szkolną miłujących serc było!

Bł. Drmiak, kierownik szkoły.

Repertoar teatru krakowskiego.

Jeszcze tylko sześć przedstawień.

W sobotę 24 czerwca: Trzeci gościnny występ Felicyi Stachowicz, artystki teatru lwowskiego, „Ewa“, dramat w 5 aktach Ryszarda Vosza.

W niedzielę 25 czerwca: Czwarty gościnny występ Felicyi Stachowicz, artystki teatru lwowskiego, „Intryga i miłość“, tragedya w 5 aktach Fryderyka Schillera.

Z Izby sądowej.

(Proces ks. Stojałowskiego).

Dalej opowiada ks. Stojałowski, że kiedy po sześciu latach usiłowań doprowadził do zakładania Kółek rolniczych — powiedziano mu, aby się usunął jako niebezpieczny; wtedy hr. Konstanty Rey powiedział oskarżonemu, że dlatego go uważają za niebezpiecznego, że z Kółek rolniczych może kiedyś oskarżony korzystać przy wyborach.

Dałem dowód, że rzeczywiście dla ludu pracowałem — bo usunąłem się od Kółek rolniczych, żądając, aby tylko prawdziwie, zapomocą tych Kółek, nad podniesieniem ludu pracowano.

Jakież zaś jest moje „buntowanie“ ludu, które mi akt oskarżenia zarzuca?

Pierwszy raz objawiło się to buntowanie przy wyborach. Wedle mego zdania, sam podział na kurye włościańskie i obszary dworskie, według ustawy, jest dowodem, że należy się chłopom reprezentacya w ciałach parlamentarnych. W myśl tego przekonania starałem się przeprowadzić wybory t. zw. chłopomanów i sam starałem się o mandat. Wtedy nazwano mnie „buntownikiem“ — odtąd przez lat 14 zostawałem pod wspomnianemi zarzutami.

W roku 1889 miały być wybory do Sejmu, wtedy zostałem uwięziony; siedziałem od grudnia do sierpnia. Wytoczono mi śledztwo generalne o 13 zbrodni,—do aktu oskarżenia weszło tylko 5 zbrodni a z tego została jedna t. j. kryda.

Konstatuję, że o proste zbrodnie, o kradzież tylko namiestnictwo na mnie robiło doniesienie, nikt prywatny.

Z tylu zbrodni zostały długi. — Kiedy mi zajęto dochody, odebrano mi sposób zaspokojenia długów, więc długi musiały być. Zostałem zasądzony na 4 tygodnie aresztu. Zresztą szukajcie z latarnią w Galicyi człowieka coby długów nie miał!...

Przew. Ale kiedy ksiądz zostałeś zasądzony za zawieszoną krydę!

Osk. Tak nie było. Proszę mi pozwolić wyjaśnić — tak może mówić paragraf, ale ja tak nie czuję! *(Wesołość.)*

Przew. Proszę powstrzymać się od objawów wesołości.

Dalej wyjaśnia ks. Stojałowski zarzuconą mu sprawę sprzeniewierzenia. Kiedy miał odbyć pielgrzymkę do ziemi świętej, władze kościelne zabroniły mu tego. Naprożno o to się ciągle dopraszał i dopominał. Tymczasem wytoczono mu sprawę w prokuratoryi lwowskiej o krydę i w więzieniu dopiero powiedziano mu: ksiądz miałeś jechać na pielgrzymkę, nie pojechałeś, wziąłeś od ludzi pieniądze, gdzie one są? Odpowiedział, że są w depozycie jego 2 dobre woksle każdy na 600 złr., że należy mu się z kongruy 500 złr., zatem było pokrycie na zarzuconą mu niby sprzeniewierzoną sumę 1000 złr. I wyrok pierwszej instancyi to przyznał.

Przew. Ale ten wyrok we Wiedniu coś zepsuli.

Osk. Nie zepsuli tylko kazali wszystko zacząć *ab ovo*, a może się tam przecież co znajdzie *(wesołość)*. Koniec końcem chodziło o to, abym miał przeciw sobie wyrok, któryby mnie czynił niezdolnym do redagowania pism i kandydowania do ciał parlamentarnych. Dodam bowiem, że przy rozprawie apelacyjnej o sprzeniewierzenie, składałem mimo poprzednio wykazanego pokrycia, gotówką zarzuconą mi sumę 1000 złr. Mimo wyroku potępiającego nie straciłem u ludzi szacunku i dobrej wśród nich opinii. Nawet tak bywało że kiedy już siedziałem w więzieniu dawano mi instrukcye: „Czmychnij ty z więzienia, my ci damy pocztę od proboszcza do proboszcza i wynieś się do Ameryki“. (*Poruszenie w sali.*)

Rozprawę przerwano o godz. 1-szej w południe. Dalszy ciąg o godz. 4-tej popołudniu.

Na rozprawę przybywa lud z różnych stron kraju i ze Śląska.

W dalszym ciągu rozpoczęła się wczoraj rozprawa o godzinie kwadrans na piątą po południu. W sali coraz więcej publiczności. Wiele włościan. Na galeryi panie.

Przewodniczący udziela głosu oskarżonemu.

Osk. Po wyroku osądzającym mnie, wedle mego przekonania, nie z rzeczywistych ale z politycznych względów, każdy przyzna, że musiałem być rozdrażniony i zdenerwowany, i że sposób mego pisania musiał się zaostrzyć. A na wyroku sądowym się nie skończyło. Po wypuszczeniu mnie na wolność, pojechałem do ziemi świętej, w maju 1891 r. W tym czasie wydano zakaz wydawania mego pisma *Wieniec* i *Pszczółka*. Po powrocie czyniłem starania, podawałem prośby, ale nim pisma moje przeszły tok instancyi, upływały całe miesiące. Wtedy przeniosłem się do Cieszyna. Na prośby moje otrzymałem z ministerstwa odpowiedź, że *Wieniec* i *Pszczółka* w Gródku w Galicyi wychodzić nie mogą. Odpowiedź ta nadeszła w marcu 1892 Tymczasem starostwo w Cieszynie pozwoliło mi wydawać *Wieniec polski* i *Pszczółkę* w sierpniu 1891 r. Z początku nie miałem na Śląsku żadnych trudności. To mogę ogólnie powiedzieć, że na Śląsku i w Niemczech jest ustawa prasowa właściwie interpretowana i wolność słowa jest szanowana. Dopiero kiedy raz w jednym numerze *Dzwonu* (wychodził w Cieszynie od sierpnia 1890 r.) zagłośno w Galicyi zadzwoniłem, wtedy z Galicyi polecono na mnie wyegzekwować starą, dawno już nałożoną grzywnę w kwocie 50 złr. za przestępstwo prasowe i kazano uważać na moje pisma. Odtąd moja swoboda redaktorska się skończyła.

Oskarżony przytacza przykłady traktowania jego pisma w prokuratoryach, że często za sprawy poruszane gdzieindziej stokroć ostrzej, były jego pisma konfiskowane a inne puszczane. Znana rzecz, że przy konfiskatach o wszystkiem decyduje samowolnie prokurator, gdyż w ustawie prasowej nie ma ścisłej normy w tym kierunku. W każdym razie jednak tysiąc razy wolę mieć do czynienia z władzami na Śląsku, niż w Galicyi. (*Poruszenie w sali.*) Tymczasem wyszła encyklika „Novarum rerum“ w kwestyi socyalnej. W tej encyklice, która jest dla mnie najwyższą normą, powiedziane jest, że „należy dążyć do wyrównania nierówności społecznych“ a w tej pracy ma brać udział kościół, państwo i obywatele. Ta praca nie powinna być przez państwo zbytecznie krępowana. Jeżeli ja trzymam się encykliki papieskiej i w jej duchu przemawiam za ludem i jego potrzebami, nie można mi z tego robić zarzutu występku. Ja nie szerzę uświadomienia między lud drogą podżegania, lecz każę się jemu i robotnikom dopominać o swe prawa w myśl encykliki papieskiej. Pisząc o gwałtach i urzędowych nadużyciach, wychodziłem z przekonania, że jako redaktor mam prawo podawać do publicznej wiadomości sprawy ogół obchodzące—a ustawami wyraźnie zakazane.

Oskarżony oświadcza, że pisać o nadużyciach władz i urzędów, o ile będzie miał przekonanie o ich prawdziwości, zawsze będzie. Gdyby władze nasze jak dawniej były reprezentowane przez Szwarców i Majerów, niebym nie mówił, owszem w myśl idei, której urzeczywistnienia pragnę, myślałbym: tylko tak dalej róbcie. Ale dziś, gdy Polacy...

Przewodniczący. Dajmy temu spokój.

Osk. A lud mówi: Oto polskie rządy! *(Poruszenie między publicznością).*

Osk. A teraz przechodzę do szczegółów. O sprawie włościanina Pszonaka, z którym postąpiono brutalnie w sądzie nowosądeckim, słyszałem we Wiedniu od posła Potoczka. Było to w styczniu lub w lutym. W czerwcu otrzymałem list zaznaczony znakiem krzyża świętego przez Pszonaka i podpisany przez kilku wiarogodnych gospodarzy. Panu Majewskiemu, sędziemu w Nowym Sączu, który się tak brutalnie z chłopami obchodził, wytoczono śledztwo dyscyplinarne. Zawieszenie śledztwa przeciw p Majewskiemu wywołało mój w tej sprawie artykuł. Powołuję się na artykuł, umieszczony w *Oesterreichischer Volksfreund*, opisujący ten sam fakt o p. Majewskim, który to numer nie został nawet skonfiskowany. *(Wrażenie w sali.)*

Prokurator. Dlatego, że prokuratorya krakowska konfiskowała artykuł na podstawie aktów, a w Wiedniu tych aktów nie było.

Osk. Ja muszę zaznaczyć, że kiedy ten artykuł konfiskowano, aktów ze Sącza w tej sprawie nie było i dopiero potem po nie posłano. (*Poruszenie*).

Prok. Prywatnie oświadczam, że jest tu w Krakowie urzędnik, który sprawę Przonaka zna, bo był wtedy w Sączu. Prokuratorya w Krakowie zatem doskonale wiedziała o sprawie.

Osk. W takim razie znała ją prywatnie i polegała na jednostronnem świadectwie. Takie więc świadectwo owego pana było dobre, jak mój artykuł. *(Wrażenie w sali).* Co do artykułu p. t.: *„Galicyjska czy austryacka sprawiedliwość?“* oskarżony oświadcza, że pisał ten artykuł na 5 dni, nim poszedł do więzienia na trzy miesiące, na które został zasądzony w procesie o sprzeniewierzenie. W chwili tej był rozdrażniony i rozżalony, że wedle własnego przekonania miał cierpieć niewinnie. Wtedy rozmyślając nad często wypowiadanym ubolewaniem, nad stanem sądownictwa w Galicyi, przyszedł do przekonania, że nie sami Polacy, ale system polityczny jest winien wielu wadliwościom, a mianowicie *„die beiden Grafen“*, których ustawa pozwala krytykować. Tak należy wytłomaczyć tytuł: „Galicyjska czy austryacka sprawiedliwość.“ Co do „Kalendarza katolickiego“, którego rozesłaniem miał popełnić oskarżony przestępstwo drukowe, z powodu jednego w tymże kalendarzu zamieszczonego artykułu, oświadcza oskarżony, że po skonfiskowaniu artykułu był kalendarz przez żandarmów po Galicyi wyłapywany, a i numera pisma *Wieniec* i *Pszczółka* z rozporządzenia starostw były nieprawnie na pocztach zatrzymywane. Nie doręczano ich włościanom. Zatem poczuwałem się do obowiązku ludziom, którzy mi prenumeratę zapłacili, oddać co im nieprawnie zatrzymano.

Prokurator. Ale pan przyjmowałeś zapłatę?

Oskarżony. Tak, bo to byli prenumeratorowie.

Przewodniczący przerywa oskarżonemu, żądając, aby mówił tylko o kalendarzu, a nie o żandarmach.

Oskarżony twierdzi, że to należy do rzeczy, bo właśnie kalendarze były przedmiotem konfiskat na pocztach i zaborów przez żandarmów. Na twarzy oskarżonego widać zmęczenie, jest silnie zdenerwowany, ręce mu drżą.

Po pięciominutowej pauzie, oskarżony raz jeszcze dodaje, że dowód prawny na prawdziwość faktów przez siebie w różnych broszurach przytoczonych, z aktów będzie prowadził.

Obrońca dr. Lewartowski. Czy broszura p t. „Sprawa kulikowska“, która jest co do treści identyczna z broszurą p. t. *„Vor das Weltgericht“*, została skonfiskowana?

Osk. Ta broszura nie mogła być skonfiskowana, bo szła prosto z Wielkopolski. Jednak była ona posłana do sądu. Sąd lwowski wezwał mnie na termin i zapytywał, kto broszurę pisał? Powiedziałem, że ja. Przesłuchano kilka osób i zaniechano dalszego śledztwa.

Obrońca. Czy formalnościom prawa kanonicznego, przy wyroku sądu biskupiego, stało się zadość? i dlaczego wyrok wydany był *in contumaciam*?

Oskarżony. Wezwanie nie było mi doręczone, a nawet gdy sześć razy się stawiłem, nie byłem słuchany.

Obrońca. A gdzie ksiądz był podczas wydania wyroku?

Osk W Kulikowie.

Obr. Czy ksiądz rekurowałeś?

Osk. Tak, do Rzymu.

Obr. I co się stało?

Osk. Co się stało — o, to długa historya. Nie mogłem jechać do Rzymu, bo nie miałem o czem. Pisano mi jednak z Rzymu, że sprawa moja tam dobrze stoi. Ksiądz kanclerz ze Lwowa pojechał do Rzymu w tym czasie, a mnie drugiego wyroku t. j. z Rzymu nie doręczono. Stało się to z powodu, że wtedy uciekłszy woźnemu z Dembicy, nie byłem do widzenia, zatem nie mogłem go odebrać, a wyrok doręczono nieupoważnionemu do tej sprawy, adwokatowi memu Fleschnerowi. Mimo to wyrok w sprawie mojej w duchownym sądzie zapadły opublikowano w *Czasie* i innych świeckich dziennikach.

Historya śledztwa w konsystorzu lwowskim jest taka: Kiedy otwarto konkurs nademną, kiedy miałem zatarg ze wszystkiemi władzami, zapowiedziano mi z konsystorza proces „O różnych przekroczeniach i przestępstwach“, bez wymienienia *in specie* za co. Przeciw takiemu postawieniu wniosłem rekurs, żądając wyszczególnienia zarzutów. Wedle prawa kanonicznego powinien był rekurs mój wstrzymać śledztwo — wiedząc o tem pojechałem w moich interesach procesowych do Wiednia, a tymczasem w konsystorzu prowadzono przeciw mnie sprawę w mej nieobecności — i również w mej nieobecności zjechała komisya, aby mnie usunąć z Kulikowa.

Przew. Czy pan obrońca stawia z tego powodu jaki wniosek?

Obrońca. Zastrzegam sobie na później.

Trzeci dzień rozprawy.

Na skutek interwencyi p. obrońcy, zarządził p. przewodniczący, aby ks. Stojałowskiego nie wprowadzano na salę pod karabinem, jak było dotychczas.

Obrońca. Za co ksiądz został suspendowany i kiedy?

Przewodniczący. Ja to sam wyjaśnię z aktów.

Obrońca. Tego w aktach nie ma, ja chcę się dowiedzieć o przyczynach.

Przew. zezwala na postawienie tego pytania.

Osk. Suspenzya została zarządzona na podstawie ustaw świeckich, co nigdy miejsca mieć nie powinno. Może tylko być suspenzya *ab officiis*, nigdy *a divinis*.

Obrońca. Z czyjej inicyatywy ksiądz odbywał misye?

Osk. Z inicyatywy bractwa „*boni patris*".

Obrońca. Pomiędzy innymi doniesieniami na księdza proboszcza uczyniono raz ze żartu w porozumieniu z ks. Stojałowskim do prokuratoryi krakowskiej o kradzieży 100 złr.

Przew. To nie ma nic do rzeczy w tej sprawie.

Osk. Owszem to wyjaśni usposobienie władz.

Prok. Dlaczego pan odszedłeś od Jezuitów? (Charakterystycznem jest apodyktyczne tytułowanie oskarżonego „pan" ze strony prokuratoryi, podczas gdy trybunał nigdy jego godności mu nie ujmuje).

Osk. Musiałem iść ratować chorego ojca, który był nieuleczalnym i 9 miesięcy leżał tu w krakowskim szpitalu. Dlatego wystąpiłem.

Prok. Dlaczego pan do żadnej dyecezyi nie należysz i należeć nie chcesz?

Osk. Ponieważ władze świeckie sprzeciwiały się mojej pielgrzymce do ziemi świętej — arcybiskup nie chciał mi urlopu udzielić. Tak trwało dwa lata, wobec tego widziałem, że nigdy nie dostanę. Postanowiłem zatem uwolnić się od jurysdykcyi ks. Morawskiego — poddać się innemu wyrozumialszemu, wskutek tego mieć możność wyjazdu na pielgrzymkę — otrzymawszy „*spem susceptionis*" od biskupa z Ameryki — mogłem uzyskać od ks. Morawskiego „*litteras dimissoriales*". S. p. ks. biskup Śniegoń w Cieszynie pobłogosławił mnie wyruszającego do ziemi świętej z 50 pielgrzymami.

Kiedy wróciłem z ziemi świętej — i prosiłem księdza Morawskiego o powrotne przyjęcie do dyecezyi lwowskiej, czynił mi trudności, ale nakoniec przyjąć mnie musiał.

Prok. Wprowadził zatem pan w błąd arcybiskupa?

Osk. Nie wprowadziłem w błąd, bo uwolniłem się sposobem sprawiedliwym od niesłusznej wexacyi.

Przewodniczący konstatuje, że ks. Stojałowski należy do dyecezyi lwowskiej.

Prok. stawia wniosek, aby zapytać OO. Jezuitów, dlaczego ks. Stojałowski odszedł z zakonu?

Obrońca sprzeciwia się wnioskowi, jako bezprzedmiotowemu.

Osk. Godzi się na wniosek prokuratora.

Trybunał po naradzie oświadcza, że nie przychyla się do wniosku oskarżyciela.

Oskarżony odnośnie do wczoraj omawianej sprawy rozszerzania kalendarza dodaje, że władza polityczna kazała odbierać kalendarz i „Wieniec" i „Pszczółkę", które już były w rękach ludzi — co jest wręcz przeciwne ustawom austryackim.

Oskarżony stanowczo twierdzi, że ustawa o konfiskacie jest wadliwa i z pojęciami o prawdziwej wolności nie zgodna. Ustawa o konfiskacie byłaby już dawno zniesiona, bo wszyscy posłowie są zatem, stoi ona tylko głosami Koła polskiego, „co jest bardzo nie zaszczytne dla Polaków."

Po kilku pytaniach i kwestyach, podnoszonych przez obrońcę, prokuratora i oskarżonego, przewodniczący przystępuje do odczytania broszury: *Gwałty galicyjskich sędziów*. Treścią jej jest postąpienie sędziego Majewskiego z niejakim Pszonakiem w Nowym Sączu. Majewski miał go niesłusznie, bez wyroku, kazać okuć w dyby, przyczem dozorcy więzienni zbili i skopali Pszonaka. Trzymano go w więzieniu trzy tygodnie i wypuszczono go dopiero na interwencyę posła Potoczka, a sędziemu Majewskiemu wytoczono śledztwo. Lud cieszył się z tego powodu nadzieją zadosyćuczynienia — ale wzrosło wśród chłopów rozgoryczenie, gdy żadnych widocznych rezultatów nie było i sędzia Majewski został na swojem stanowisku.

Przewodniczący daje urzędowe wyjaśnienie w sprawie powyższej. — Pszonaka aresztowano za krzyki, które miał wyprawiać w sądzie. Nic się tam bezprawnego nie działo. Pszonak stawiał, jak mówią akta, „bierny" opór dozorcom, którzy go odstawiali do aresztu śledczego. Za ten bierny opór kazano mu nałożyć kajdany, opierając się na ustawie z r. 1854.

Oskarżony. Zatem jeszcze z ery despotyzmu!

Przewodniczący zaznacza, że dekret z r. 1854 jest utrzymany w mocy rozporządzeniem ministeryalnem z r. 1873.

Osk. Owe rozporządzenia ministeryalne uważam za furtkę, daną despotyzmowi, którą można wszelkie ustawy w drodze policyjnej udaremniać.

Przew. Instrukcya sądy obowiązuje.

Osk. Ja wiem. Ustawa jest konstytucyjna, a instrukcya despotyczna. Tak ma się rzecz ze wszystkiemi prawie u nas ustawami. Co do Pszonaka. raz jeszcze podnosi, że z zaostrzeń, dozwolonych ustawą, względnie instrukcyą, kajdany są środkiem najostrzejszym. Za bierny opór należało zastosować niniejsze środki, obostrzające karę. Oskarżony stwierdza, że wszystko, co wydrukował w broszurze, znajduje uzasadnienie w aktach. Pszonak przez pięć dni był zakuty, dozorcy sami świadczyli, że zachowywał się dobrze i grzecznie. Mimo zimnej pory w październiku, musiał boso cierpieć w „dybach" (który to wyraz znajduje się w zeznaniach Pszonaka, wcale nie sprostowany) i dopiero po pięciu dniach zwrócono na to uwagę! — Dalej zaznacza oskarżony, że Pszonaka skazano za kradzież, popełnioną rzekomo tem, że brał drzewo z gruntu, który był przedmiotem sporu między Pszonakiem a dworem. „Jeśli grunt był sporny, nie mogło być mowy o kradzieży". Wyrok w sprawie Pszonaka odczytano.

Osk. stwierdza, co wypływa z aktu odczytanego, że sąd karny rozstrzyga tu o sprawie własności, należącej do kompetencyi sądu cywilnego. (*W sali poruszenie.*)

Obrońca prosi o skonstatowanie, że wyrok w sprawie prowizoryalnej Adera z Pszonakiem, został Pszonakowi doręczony dopiero w trzy dni po wytoczeniu mu karnego dochodzenia.

Przewodniczący oświadcza, że nie ma filury, zatem nie można stwierdzić

Obrońca konstatuje, że przed wydaniem nakazu prowizoryalnego został Pszonak pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Przewodniczący przystępuje do przesłuchania świadków.

Wchodzi woźny sądowy Mazaraki, który był klucznikiem w Nowym Sączu wtedy, gdy Pszonak siedział w więzieniu. Świadek zostaje zaprzysiężony.

Przew. Czy przypominasz pan sobie Pszonaka?

Świadek. Przypominam, miał on sprawę z Aderem o lasy. Opowiada, że po wzięciu Pszonaka do aresztu tenże był grzeczny i spokojny. Przy założonych mu kajdanach były dwie kłódki mniej więcej po pół funta wagi.

Przew. Ale wyście się nad nim pono znęcali?

Św. Bo nie chciał iść...

Przew. Czy uderzył Pszonak którego?

Św. Nikogo nie uderzył.

Przew. A długo był w kajdanach?

Św. 6 dni.

Przew. Czy był boso?

Św. Boso bo buciki na kajdany wejść nie chciały.

Przew. A w którym to miesiącu było?

Św. Nie pamiętam.

Przew. A pan sędzia Majewski był przy tem, jak prowadzono Pszonaka?

Św. Pan sędzia Majewski stał we drzwiach i patrzał się.

Przew. Czy go bili po głowie?

Św. Ja nie wiem, bo wtedy poszedłem po klucze.

Przew. Czy są tam dyby?

Św. Są dwie pary z dawniejszych czasów.

Przew. Czy były używane na Pszonaka dyby?

Św. Były.

Przew. Wszakże słyszeliśmy tu od świadka, że go zakuto w kajdany.

Świadek. To wszystko jedno.

Przew. Jak to te dyby wyglądają?

Świad. W środku jest łańcuszek i dwa kółka.

Oskarżyciel. Czy to prawda, że Pszonak przez 8 dni na uszy nie słyszał?

Św. Ale nie; dobrze słyszał.

Obrońca. W jaki sposób założono Pszonakowi dyby? Czy dobrowolnie się poddał?

Św. Dobrowolnie.

Obrońca Czy równocześnie miał Pszonak kajdany na rękach?

Św. Nie, tylko na nogach.

Wchodzi drugi świadek Medard Morawiecki woźny sądowy ze Starego Sącza, zostaje zaprzysiężony.

Przew. Słyszałeś pan polecenie pana sędziego Majewskiego, aby Pszonak był aresztowany?

Św. Nie. Ja widziałem już tylko wtedy, kiedy Pszonak chwycił się za drzwi, opierając się, aby go nie wzięto do aresztu. Wołał: „Chłopi, nie ma was tutaj". Wtedy ja mu powiedziałem, żeby dobrowolnie poszedł. Przy pomocy 4 dyurnistów wciągnęliśmy go na korytarz, gdzie był zupełnie spokojny.

Przew. Czy go kto bił?

Św. Nie widziałem.

Przew. Podobno mu potem założono kajdany?

Św. Przy tem nie byłem.

Przew. Jakie kajdany mu założono?

Św. Tak zwane dyby.

Rozprawę na tem przerwano.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Przedświt"**, dwutygodnik dla kobiet, z dn. 20 bm. zawiera treść następującą: Od Redakcyi. — Z pogrzebu ś. p. Teofila Lenartowicza. — Na cmentarzysku, nowela Zorjana (ciąg dalszy). — Kwestye pedagogiczne. — J. Froń: Palmy w mieszkaniach. — Co mówił poseł Okuniewski o kwestyi kobiecej (dokończenie). Wiadomości bieżące. — Złote myśli. — Zagadki. — Korespondencye redakcyi. — W Dodatku: Seweryna Duchińska: Pokrzywy na grobie bohatera, wiersz — Tepa: Lwy skrzydlate. — Literatura i sztuka. — Sprawa wyższego kształcenia kobiet w Galicyi.

Dział ekonomiczny.

Uwolnienie od dodatków do podatków. Nr. 21 Dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych publikuje sankcyonowaną przez cesarza ustawę, uchwaloną przez nasz Sejm, a postanawiającą:

§. 1. Od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych uwolnione będą następujące zakłady przemysłowe, które w przeciągu 10 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy w Galicyi założone zostaną.

1) Wszelkie zakłady przemysłowe, mające na celu wyrób takich przedmiotów, które od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy jeszcze w obrębie Galicyi i ks. Krakowskiego wyrabiane nie były.

2) Zakłady przemysłowe z gałęzi przemysłu w kraju istniejących, jeżeli będą założone według wymagań najnowszego stanu techniki, obliczone na większy przerób surowego materyału lub półfabrykatu i zatrudniać będą większą liczbę robotników, a mianowicie: Zakłady przemysłowe dla wyrobu cementu, wapna hydraulicznego, fajansu, majolik, wyrobów kamionkowych, felcowanych dachówek z gliny, rur drenowych, cegieł ogniotrwałych, zakłady dla wyrobu ciekłych i starych smar z olejów mineralnych, przerobu mazi pogazowych na asfalt sztuczny albo na środki desinfekcyjne, wyrobu farb anilnowych, zakłady dla wyrobu urządzeń i aparatów gorzelnianych oraz browarniczych, maszyn parowych, maszyn i narzędzi rolniczych, narzędzi wiertniczych, fabryki powozów, lin drucianych, lamp naftowych; fabryki narzędzi i przyrządów pożarnych, sikawek, wozów ratunkowych, zakłady dla wyrobu kalafonii i przerobu odpadków drzew szpilkowych, olejków eterycznych; fabryki fortepianów i innych instrumentów muzycznych, zakłady dla wyrobu cellulozy, zakłady przemysłowe tkackie z lnu, konopi, bawełny, juty, zatrudniające w obrębie zakładów najmniej 10 ręcznych krosień tkackich, zakłady przemysłowe tkackie z wełny lub jedwabiu, zatrudniające w obrębie zakładu najmniej 6 krosień tkackich, zakłady blichu i apretury, zdolne przerobić najmniej 20 tysięcy sztuk płótna rocznie, zakłady apretury sukna, zdolne przerobić rocznie najmniej 1.000 sztuk sukna lub innych wyrobów wełnianych, farbiarnie wyrobów tkackich, drukarnie wyrobów tkackich, zakłady dla wyrobów pończoszkowych zatrudniające najmnie 15 warsztatów, zakłady garbarskie dla wyrobu skór podeszwianych, saków, skór cielęcych matowych czarnych, szarych, zamszów, kidów, skór lakierowanych, zakłady białoskórnicze, zakłady przemysłowe dla wyrobu świec stearynowych, parafinowych, cerezynowych, fabryki mydła, zdolne przerobić najmniej 1.000 cetnarów tłuszczów roślinnych lub zwierzęcych, fabryki karuku i żelatyny, fabryki krochmalu, dekstryny, przerobów mącznych: fabryki szkła, szlifiernie szkła, fabryki kwasu siarkowego, zakłady dla wyrobu surogatów kawy, obliczone na przerób produktu najmniej z 50 morgów roślin okopowych; fabryki cukru buraczanego.

§. 2. Zakłady przemysłowe już istniejące, a należące do gałęzi przemysłu powyżej w §. 1 ustępie 2 wymienionych, jeżeli w ciągu 5 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy zaprowadzą wydoskonalone urządzenia techniczne według wymagań najnowszego stanu techniki i rozszerzą przedsiębiorstwo tak, że będą zdolne przerabiać większą ilość surowego materyału lub półfabrykatu i zatrudniać większą ilość robotników, zostaną uwolnione od całej nadwyżki wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych, jakaby przypadła do zapłaty w skutek powiększenia przedsiębiorstwa.

§. 3. Uwolnione będą od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych następujące spółki na podstawie ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 (L. 70. Dz. u. p.) zawiązane:

a) Spółki surowcowe, mające na celu nabywanie surowych materyałów lub półfabrykatów wyłącznie na użytek należących do spółki rzemieślników i przemysłowców, którzy tych materyałów do swoich wyrobów potrzebują;

b) spółki magazynowe, założone celem sprzedaży we wspólnym lokalu wyrobów przemysłowych wyłącznie tylko przez członków spółki wyrabianych;

c) spółki produkcyjne, których członkowie pracują we wspólnym, z kapitału spółki założonym warsztacie, tudzież takie, które członkom spółki rozdają roboty do domów.

§. 4. Uwolnione będą od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych towarzystwa akcyjne, mające na celu prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych w obrębie Krakowskiego, które zostaną założone w przeciągu 10 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, jeżeli będą miały urzędową swą siedzibę w kraju, jeżeli ich wpłacony kapitał akcyjny wynosić będzie najmniej 250.000 złr., zatrudniać będą najmniej 60 robotników, a zakład swój przemysłowy urządzą odpowiednio do wymagań najnowszego stanu techniki.

§ 5. Wszelkie powyżej w §§. 1 — 4 przyznane uwolnienia od dodatków będą obowiązywać na przeciąg 10 lat, licząc od początku tego kwartału, w którym podanie o uwolnienie wniesionem zostało. Gdyby jednak w ciągu tego 10 letniego okresu zakład przemysłowy, spółka lub Towarzystwo akcyjne utraciło warunki w §. 1 ustęp 2 i w §§. 2, 3 i 4 niniejszej ustawy określone, od których zawisłem jest uwolnienie od dodatków, natenczas Wydział krajowy może cofnąć udzielone uwolnienie na resztę 10-letniego okresu.

§. 6. O zastosowaniu niniejszej ustawy do zakładów przemysłowych spółek i towarzystw akcyjnych, rozstrzyga w każdym poszczególnym wypadku Wydział krajowy ostatecznie i ogłasza swoją uchwałę w gazecie urzędowej.

§. 7. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a równocześnie traci moc obowiązującą ustawa z dnia 20 stycznia 1886 (Nr. 17. Dz. ust. i rozp. kraj.) Wszakże uwolnienie od dodatków, które na zasadzie podstaw z dnia 20 stycznia 1886 (Nr. 17. Dz. ust. i rozp. kraj.) orzeczone zostały, zachowają w całości swoją moc obowiązującą.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim) W czasie od 17 do 20 b. m. przywieziono jaj 380.000 i około 1500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 46 do 48 jaj pierwszej jakości lub od 49 do 50 jaj średniego gatunku, Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 do 1·25 złr., masła wiejskiego od 1·10 do 1·20 złr., zwykłego masła targowego od 1·— do 1·10 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 22 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	736·5 mm	737 6 mm	737·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,4	+13°,0	+20°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	NNW 1	S 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	86 %	91 %	58 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	7

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Andrychów, 22 czerwca. Wiadomość, podana w wczorajszym *Czasie* o zaburzeniu socyalistycznem w Andrychowie jest bezpodstawną. Skutkiem pożaru, który pochłonął 20 domów, zarekwirowano straże pożarne z Wadowic i Kęt i wojsko z Wadowic.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 22 czerwca. Ośmiu słuchaczów uniwersytetu Rusinów, którzy należeli do demonstracyi przeciw ks. metropolicie Sembratowiczowi pociągnął sąd krajowy do śledztwa za występek z § 153.

Z tych studentów uniwersyteckich, Kroatów, którzy urządzili demonstracyę przeciw del. Crnkowicowi, dwóch skazał sąd na ośm dni aresztu, a pięciu na pięć dni.

Wiedeń, 22 czerwca. Pogłoska, rozpuszczona przez jeden z dzienników wiedeńskich, jakoby minister Zaleski ustępował z gabinetu, nie ma najmniejszej podstawy.

Wiedeń, 22 czerwca. Rada generalna Banku austro-węgierskiego oświadczyła, iż jest gotowa zawrzeć umowę z ministrami skarbu obu połów monarchii co do wymieniania zdawkowej monety srebrnej i banknotów na złoto przy wykonywaniu zamiaru rządu o częściowem wycofaniu z obiegu skarbowych pieniędzy papierowych.

Czerniowce, 22 czerwca. Skutkiem nawalnego deszczu wylał nagle potok Leskowiecki pod Storożyńcem, zerwał most na torze kolejowym i most na gościńcu rządowym i zabrał trzy domy.

Bruck w Pinzgau, 22 czerwca. Wczoraj odbył się tu ślub wielkiego księcia dziedzicznego Luxemburga. Świadkami ze strony panny młodej byli arcyksiążę Karol Ludwik, książę Parmy, hrabia Bardi i książę Loewenstein. Ślub dawał książę arcybiskup salcburski Haller. Nowożeńcy odjechali do Aussee, rodzina wielkoksiążęca do Salcburga.

Berlin, 22 czerwca. *Statist. Corresp.* mówiąc o stanie zasiewów w połowie czerwca br. twierdzi, że długa posucha wywołała poważne obawy o wielki brak paszy. Cena siana poszła bardzo w górę. Stan pszenicy ozimej i jarej w różnych okolicach jest bardzo różny. Stan żyta jest pomyślniejszy.

Paryż, 22 czerwca. Millevoye wręczył ministrowi Develle'owi dokumenta, skradzione rzekomo w Anglii.

Ambasador angielski oświadczył jednakże, że w ambasadzie nie spostrzeżono braku żadnych papierów i że w ogóle ambasada o całej tej sprawie nie ma żadnych wiadomości.

Paryż, 22 czerwca. Millevoye, Deroulede, Mores i naczelny redaktor *Cocarde* Ducret wczoraj wieczór mieli konferencyę z ministrami: Dupuy i Develle. Ci oświadczyli, iż nie mogą urzędownie przyjmować wiadomości, które zaczerpnięte są z dokumentów wykradzionych w ambasadzie, ani też takich dokumentów nie mogą brać do przechowania.

Dzienniki upominają się jednomyślnie i natarczywie o bezzwłoczne wyjaśnienia.

Dzisiejsze posiedzenie będzie zapewne bardzo burzliwem.

Ambasador angielski Phipps miał wczoraj wieczór konferencyę z ministrem Develle.

O tych dokumentach obiegają najrozmaitsze pogłoski. Jedna z nich mówi o pokwitowaniach na kwoty pieniężne, wypłacane przez ambasadę angielską niektórym mężom ze świata politycznego we Francyi.

Dokumenta te wykradł pewien Kanadyjczyk, który był w służbie ambasady angielskiej, dał je odfotografować Mores'owi — a potem je odniósł na dawne miejsce.

Paryż, 22 czerwca. Na kilkakrotne żądanie lorda Rosebery postanowiono wysłać do Anglii Charcota i Brouardela celem sprawdzenia diagnozy lekarzy angielskich o chorobie Korneliusza Hertza.

Londyn, 22 czerwca. Według doniesień z Moskwy do *Standarda* w Borysoglieboku, w gubernii Jarosławskiej cerkiew Romanowska spłonęła podczas nabożeństwa. 126 kobiet i 10 mężczyzn straciło życie od zaduszenia, 20 odniosło rany śmiertelne; wiele osób, które skokiem z okien chciały się ratować, poginęły na miejscu.

Madryt, 22 czerwca. Z powodu zamachu na dom Canovasa del Castillo zarządzono rewizye w mieszkaniach wielu anarchistów i niektórych anarchistów uwięziono.

Belgrad, 22 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny odczytano sprawozdanie komisyi dotyczące traktatu handlowego pomiędzy Serbią a Austro-Węgrami. Sprawozdanie zaleca skupczynie przyjęcie traktatu handlowego i konwencyi weterynarskiej. Na dzisiejszem posiedzeniu rozpocznie się pierwsze czytanie.

Mekka, 22 czerwca. Od 16 do 20 bm. było tu 830 wypadków śmierci na cholerę.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 22 czerwca 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	85
Zjednoczony dług w srebrze	97	70
Austryacka renta złota	117	40
5% austryacka renta (marcowa)	96	45
Akcye banku austro-węgierskiego	990	—
Akcye kredytowe	337	—
Londyn	123	10
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	81
Dukaty austryackie	5	84½
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	35½

Wiedeń, d. 22 czerwca. Ruble 129 25. Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 17·30 —. Żyto 6·85 do —·—. Pszenica 8·39. Owies 7·45

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Nr. 2659.

Obwieszczenie dzierżawy.

Rozprawa odbędzie się: dnia		w stacyi i urzędzie		dla stacyi dzierżawnej	na czas od	do	na następne wojskowe potrzeby zaopatrzenia miesięcznie drzewa na opal metrów kubicznych à 423 kg.: twardego w lecie	twardego w zimie	282 kg.: miękkiego w lecie	miękkiego w zimie	Wadyum za twarde drzewo zł.	Wadyum za miękkie drzewo zł.	Uwaga
							Dla garnizonującego wojska, wojsk. składów, osób izolowan. i obrony krajowej						1. Oprócz obok wykazanych potrzeb obowiązany jest dzierżawca oddać po umówionych cenach, a mianowicie: a) większą ilość mogącą w danym razie wypaść aż do 25% potrzeby obliczonej dla garnizonującego wojska, zakładów wojskowych, izolowanych osób i obrony krajowej; b) potrzeby dla urlopników, rezerwistów i obrony krajowej, przychodzących do ćwiczeń wojskowych; c) ewentualnie dozwolone dodatki w przeciągu peryodu dzierżawy do normalnego serwisu dla kasarń, serwisu opałowego i do gotowania; d) potrzebę dla mających być ustanowionych ekwitacyj (brygadyerskich szkół oficerskich). 2. Dostawca drzewa twardego dla magazynu prowiantowego w Tarnowie obowiązany będzie dostawić ową ilość drzewa, która z każdorazowego odnawiania starszych rezerwowych zapasów rządowych drzewa twardego wypłynie, a mianowicie około 500 m³ po cenie zgodzonej w miarę postępującego odnawiania na miejsce składowe obok baraków w Gumniskach, lub też na miejsca składowe przy magazynie prowiantowym w Tarnowie. Natomiast nie będzie posiadał tenże żadnego prawa do żądania odszkodowania za ów okres czasu w którym podczas odnawiania rzeczonych zapasów rządowych dalsze wydawanie drzewa twardego dla wojska ustanie.
10	lipca 1893 roku o godzinie 10 przed południem	Tarnowie	w urzędzie c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska	Tarnów	1 września 1893	31 sierpnia 1894	40	130	60	85	130	90	
				Nowy Sącz			30	40	—	5	80	—	
10		Ołomuńcu		Opawa			—	—	8	24	—	20	
				Karniów			—	—	$1\frac{1}{2}$	3	—	5	
				Cieszyn			—	—	4	35	—	40	
				Bielsko			—	—	$1\frac{1}{2}$	5	—	10	
12				Przerów			—	—	$1\frac{1}{2}$	4	—	4	
				Prościejów			—	—	$1\frac{1}{2}$	3	—	3	
				M. Hranice			—	—	6	20	—	20	
				M. Szynberk			—	—	2	6	—	12	
17		Krakowie		Wadowice			20	100	—	—	70	—	
				Chrzanów			5	15	—	—	20	—	
				Kęty			5	15	—	—	20	—	
				Niepołomice			5	5	—	—	20	—	
				Bochnia			1	3	—	—	20	—	

Poszczególne postanowienia.

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Każdy przedsiębiorca, który komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć **świadectwo swej rzetelności i możności dostawy na dzierżawę,** datowane nie później jak na dwa miesiące od daty niniejszego ogłoszenia.

Do wystawienia takich świadectw, dla wszelkich w rejestrze handlowym protokółowanych firm, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe, w których okręgu firmy mają swoją siedzibę. Osobom, trudniącym się interesami handlowo-przemysłowemi, a nie mającym protokółowanej firmy, wystawiają świadectwa te przynależne do miejsca zamieszkania władze polityczne pierwszej instancyi (c. k. starostwa powiatowe — w Krakowie, Ołomuńcu, Opawie i Bielsku magistrat miasta).

Świadectwo żądane ma być przesłane w drodze urzędowej do tego c. i k. wojskowego magazynu, u którego według powyższej tabeli rozprawa ma się odbyć.

2. **Pisemne oferty** mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozprawy dla dotyczącej stacyi **najpóźniej do godz. 10 przed południem.**

Później lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, następnie oferty, które bowiązują na krótszy czas. jak na termin 12 dni, wreszcie oferty. w których jest zawarunkowane zmniejszenie przepisanej kaucyi, będą również usunięte.

Jeżeli zachodzą poprawki w ofercie, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta.

W razie różnicy cen oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.

3. **Złożone poręczne ma być w ofercie dokładnie wyszczególnione.** Gminy, producentów i towarzystwa gospodarcze zwalnia się od złożenia poręcznego i kaucyi względem tych dostaw, jakie własnemi produktami pokonać mogą.

4. **Gatunek drzewa ma być w ofercie dokładnie oznaczonym.** Oferty na **drzewo mieszane,** są jedynie wyjątkowo wtedy dopuszczalne, gdy oferent dokładnie w procentach wymieni ilość domieszki pojedynczych gatunków drzewa.

5. Drzewo opałowe przypadające jako należytość serwisu opałowego dla koszar i do gotowania, będzie w zasadzie 1-go i 15-go każdego miesiąca z góry pobierane.

Dostawa ma się odbyć w stacyi dzierżawnej.

6. Drzewo opałowe ma być we wszystkich stacyach dostawione przez dotyczących dzierżawców pobierającym oddziałom wojskowym do ich zamieszkania. Zostawia się do woli oferentowi doliczyć zapłatę przewozu do ceny artykułu, albo też umówić się oddzielnie za przewiezienie od metra kubicznego. — **Jeżeli zapłata przewiezienia nie jest oddzielnie umówioną, natedy uważa się, że zostanie ona włączoną do ceny drzewa i według tego ocenioną będzie także dotycząca oferta.**

7. Oferenci muszą się zrzec zachowania ustanowionych terminów ze strony rządu wojskowego co do przyjęcia ich ofert, jak to oznacza § 862 kodeksu cywilnego i artykuły 318 i 319 kodeksu handlowego względem oświadczenia przyjęcia jakiego przyrzeczenia lub oferty.

8. Wszelkie bliższe warunki mogą być przejrzane w każdym dowolnym dniu podczas godzin urzędowych, w kancelaryi **magazynu potrzeb wojskowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu,** dalej we wszystkich politycznych urzędach okręgowych i w głównych (krajowych) towarzystwach rolniczych w znajdującym się tamże zeszycie warunkowym z dnia 10 czerwca 1893 r. wypracowanym umyślnie dla rozprawy.

W wymienionych trzech magazynach potrzeb wojskowych mogą być także wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 28 centów, następnie bezpłatnie drukowane blankiety na oferty, na co tem bardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców, że każda oferta musi być bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza ułożoną.

9. **Każdy oferent ma w ofercie wyraźnie oświadczyć, że poddaje się w zupełności ustanowieniom przygotowanego na dotyczącą rozprawę zeszytu warunkowego z daty 10 czerwca 1893 r.**

Oferty, niezawierające tego oświadczenia, nie będą uwzględnione.

10. **Gminy, producenci i towarzystwa gospodarcze,** biorące udział w dostawach potrzeb wojskowych **doznają szczególniejsze ulżenia** i dogodności, jakie wszystkim towarzystwom gospodarczym oznajmione zostały i tam ze strony interesentów dowiedzione, względnie przejrzane być mogą.

Kraków, dnia 10 czerwca 1893 r.

Z Intendantury c. i k. I-go Korpusu.

Offert-Formulare.

O F F E R T.

50 kr. Stempel.	Eventuell Stampiglie des Offerenten.

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr. 2659 vom 10. Juni 1893 für die Arendierungs-Station . . . .
1 Cubikmeter hartes Brennholz } ungeschwemmt { 423 kg. } zu . . fl. . . Kr. sage! . . Gulden . . . Kreuzer
1 Cubikmeter weiches Brennholz } à { 282 kg. } zu . . fl. . . Kr. sage! . . Gulden . . . Kreuzer
auf die Zeit vom 1. September 1893 bis 31. August 1894 abgeben und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von . . . Gulden bestehend in . Gulden . . . sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich im Falle, als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener ämtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 percentige Caution zu ergänzen, und räume, wenn ich dieses unterliesse, der Heeres-Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendierungs-Verdienstes durchzuführen.

Übrigens unterziehe ich mich, ausser den in der Kundmachung verlautbarten, auch jenen Bedingungen, welche in dem für die ausgeschriebene Verhandlung vorbereiteten Bedingnishefte vom 10. Juli 1893 enthalten sind.

Laut anruhenden Bescheides der/des . . . zu . . . . wird mein Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugniss direkt dem k. und k. Militär-Verpflegs-Magazine in . . übermittelt werden.

. . . . am . ten . 1893.
Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten
wohnhaft in . . . .

Das Offert ist zu siegeln und auf der Aussenseite des Couverts beizufügen:
Offert infolge Kundmachung vom 10. Juni 1893 zu der Verhandlung am . . ten Juli 1893. 1486 1

Nr. 3971. 1481 1

A V I S O.

Vom Militär-Aerar werden nach kaufmännischer Usance beschafft:

Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl.

15.400 Kubikmeter hartes Brennholz lieferbar:

im Monate	November und December 1893 je	3.000	Kubikmeter.
	Jänner, Feber 1894 je	1.000	
	März 1894	2.400	
	April und Mai 1894 je	2.500	

1. Die bezüglichen, deutlich abgefassten Verkaufsanträge, welche an kein kürzeres als ein **impegno von 10 Tagen** gebunden sein dürfen, müssen bis längstens **19 Juli 1893 um 10 Uhr vormittags** bei der **Intendanz des 10 Corps in Przemyśl** eingebracht werden.

2. Die Verkaufs-Anträge können entweder **auf die ganze vorstehende Quantität** oder auch nur **auf kleinere Partien** der ausgeschriebenen Bedarfsmenge bei Angabe der gewünschten Abstellungszeit gestellt werden und müssen mit einer 50 Kreuzer Stempelmarke versehen sein.

3. Die Abstellung des Brennholzes hat auf den **ärarischen Holzplätzen** nach Weisung des Verpflegs-Magazins zu erfolgen.

Zur Lieferung können gelangen: Roth- und Weissbuchen, Stein-, Zerr- und Weisseichen.

Der Verkäufer hat in seinem Verkaufsantrage anzugeben, welche **Baumgattung** des harten Brennholzes er abstellen wird.

4. Für jede in den festgesetzten Lieferungs-Terminen und in den bedungenen Qualität abgestellte Brennholz Rate wird **die Zahlung beim Verpflegs-Magazine nach Massgabe des Usancenheftes geleistet werden.**

5. **Der Intendanz unbekannte Unternehmer** haben zu veranlassen, dass über ihre **Solidität und Leistungsfähigkeit ein Zeugniss** — wenn sie protocollierte Firmen haben von der Handels- und Gewerbekammer, sonst aber von der zuständigen k. k. politischen Bezirks Behörde — **auf ämtlichem Wege bei der Intendanz des 10 Corps in Przemyśl,** rechtzeitig einlange.

6. **Verkäufer, welche der Intendanz nicht hinlänglich bekannt sind,** haben die Erfüllung der eingegangenen Verpflichtung durch den Erlag einer **Caution in der Höhe von zehn Prozent** des nach den genehmigten Preisen entfallenden Werthes der erstandenen Lieferung zu versichern. **Diese Caution hat der Verkäufer mit dem Schlussbriefe beizubringen.**

7. Die scallamässigen **Quittungs-Stempel werden von der Heeres-Verwaltung beigebracht.**

8. **Das Holz muss die für die Verpflegung des k. u. k. Heeres vorgeschriebene Qualität** haben und es wird in dieser Beziehung dann rücksichtlich **der näheren Bedingungen** welche den Kaufabschlüssen zur Grundlage zu dienen haben, auf das für die vorliegende Ausschreibung ämtlich ausgefertigte **und bei der Intendanz des 10 Corps. in Przemyśl aufliegende Usance Heft Nr. 3971 vom 16 Juni 1893 hingewiesen.**

Diesbezügliche Informationen können auch beim Militär-Verpflegs Magazin in Przemyśl eingeholt werden, woselbst auch die vorgeschriebenen **Usancen-Hefte gegen Erlag von 4 (vier) Kreuzern für jeden einzelnen Druckbogen gekauft werden können.**

Die Verkäufer haben im Verkaufsantrage und in dem nach Genehmigung ihres Anbotes auszustellenden Schlussbriefe ausdrücklich anzuführen, **dass in allen,** im Verkaufsantrage beziehungsweise im Schlussbriefe nicht **besonders** besprochenen Punkten die Abwickelung des Kaufgeschäftes nach dem für den vorstehenden Bedarfsfall von der Intendanz des 10. Corps unter **Nr. 3971 vom 16 Juni 1893 ausgefertigten und dem Verkäufer in vollem Umfange bekannten Usance-Hefte für Käufe von Militär-Verpflegs-Artikeln nach kaufmännischer Usance** stattzufinden hat.

9. **Nachträglich oder im telegrafischen Wege** einlangende Verkaufs-Anträge, sowie solche, welche **den gestellten Bedingungen nicht entsprechen, werden nicht berücksichtigt.**

Przemyśl am 16 Juni 1893.

Von der k. u. k. Intendanz des 10. Corps.

DONIESIENIE.

Skarb wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

Dla magazynu zaopatrzenia wojska w żywność w Przemyślu.

15·400 metrów kubicznych twardego drzewa opał., z którego ma być odstawionych

w miesiącu	Listopadzie i Grudniu 1893 po .	3.000	metrów kubiczn.
	Styczniu, Lutym 1894 po . . .	1.000	
	Marcu 1894	2.400	
	Kwietniu i Maju 1894	2.500	

1. Dotyczące dokładnie ułożone podania cen sprzedaży, które nie powinny na krótszy termin zobowiązywać **nad 10 dni,** mają być oddane najpóźniej **do dnia 19 lipca 1893 o godzinie 10 przedpołudniem** w biurze **Intendantury 10 Korpusu w Przemyślu.**

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo **na całą zwyż podaną ilość** albo też na **mniejsze partye** rozpisanej ilości potrzebnej a w nich ma być dokładnie oznaczony termin żądanej odstawy; prócz tego podania muszą być zaopatrzone marką stemplową na 50 ct.

3. Odstawa drzewa opałowego ma się odbyć według wskazówek Magazynu zaopatrzenia wojska w żywność **w rządowych miejscach na skład drzewa przeznaczonych.**

Odstawionemi mogą być: drzewo bukowe, grabowe, dębowe, (Stein-, Zerr- und Weisseiche).

Sprzedający ma w swem podaniu wyszczególnić, jaki **gatunek** twardego drzewa opałowego zamierza odstawić.

4. Za każdą w ustanowionych terminach i w umówionej jakości, odstawioną ratę drzewa opałowego, **wypłaci magazyn zaopatrzenia wojska w żywność należytość podług ustanowień zeszytu warunkowego** (Usancen Heft).

5. **Każdy c. i k. Intendanturze nieznany przedsiębiorca** ma się postarać o to, ażeby **świadectwo jego rzetelności i możności dostawy** — wystawione w razie, jeżeli jest protokółowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w innym zaś razie przez dotyczącą Władzę polityczną — **w drodze urzędowej do Intendantury 10 Korpusu w Przemyślu** przed rozprawą przesłane zostało.

6. **Przedsiębiorcy nieznani dostatecznie Intendanturze,** — mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań złożeniem **kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej dostawy.

Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego (Schlussbrief)

7. Przepisane **należytości stemplowe od kwitu ponosić będzie Zarząd wojskowy.**

8. Drzewo musi pod względem jakości posiadać **własności** przepisane dla tegoż artykułu i zwraca się uwagę odnośnie do tychże, jakoteż wszelkich bliższych warunków mających służyć za podstawę do zawarcia układu sprzedaży, **na zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim** (Usance Heft) Nr. 3971 z dnia 16 czerwca 1893 roku, który dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawiony — **w biurze Intendantury 10 Korpusu w Przemyślu** się znajduje i przez każdego przejrzanem być może.

Dotyczące informacye mogą być również udzielone w Kancelaryi magazynu zaopatrzenia wojska **w Przemyślu** gdzie także mogą być wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem czterech (4) cent. za każdy pojedynczy arkusz druku.

Każdy ubiegający się ma w swem podaniu cen i po zatwierdzeniu tegoż w mającym się wystawić liście ugodowym (Schlussbrief) wyraźnie oświadczyć, że się poddaje odnośnie do wszystkich w jego podaniu cen, a względnie w liście warunków sprzedaży (Schlussbrief) nie umówionych szczegółowo punktów, dotyczących załatwienia jego interesu sprzedaży **w zupełności tym postanowieniom, jakie zawarte są w zeszycie warunków sprzedaży** (Usance Heft) wystawionym przez Intendanturę 10 Korpusu pod **Nr. 3971 z daty 16 czerwca 1893 r. dla zakupna artykułów żywności dla wojska zwyczajem kupieckim.**

9. Podania cen nadeszłe późno lub drogą telegraficzną, jakoteż takie, które **warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione,**

Przemyśl, dnia 16 czerwca 1893.

C. i k. Intendantura 10. Korpusu.

Największy skład fortepianów, pianin i fisharmonij J. Radziszewski i Spółka w Krakowie, ulica św. Anny, L. 5, (Hotel Victoria). Sprzedaż, zamiana i wynajem. Przy odpowiedniej gwarancyi sprzedaż na raty.

Ogłoszenie.

Odnośnie do ogłoszonej już licytacyi ofertowej na pozostały po wysprzedaży cząstkowej **skład towarów** należących do masy konkursowej **Pinkusa Selingera** zawiadamiam niniejszem, że na mocy uchwały Wydziału wierzycieli na towary powyższe oszacowane na kwotę 31608 złr. 2 ct. rozpisuję ponowną licytacyę ofertową. 1496 1 2

Licytacya odbędzie się w drodze pisemnych ofert, ryczałtem i bez ewikcyi za ilość i wymiar pozycyj lub za stan towarów.

Oferty wraz z wadyum w kwocie 1500 złr. złożyć należy **do 27 czerwca 1893 do godz. 6 wieczór** w biurze podpisanego zarządcy masy, u którego od dnia dzisiejszego przeglądnąć można warunki licytacyjne i inwentarz masy oraz otrzymać wszelkie dalsze wyjaśnienia.

Towar oglądać można w dniach 26 i 27 czerwca b. r. w godzinach od 11 do 1 w południe.

Roztwarcie ofert nastąpi dnia 28 czerwca b. r. na posiedzeniu Wydziału wierzycieli, który najlepszą wedle swego uznania zatwierdzi.

Kraków, dnia 21 czerwca 1893.

Dr. Adolf Fischler,
zarządca masy konkursowej Pinkusa Selingera

Rover

angielski „premier" 16 k z gumami pneumatik, mało używany **do sprzedania.** 1505 1 3

Wiadomość w handlu **Eug. Smidowicza,** Kraków, Sukiennice, 29.

Do sprzedania w Tarnowskiem i Jasielskiem

1. **Majątek** około 345 morgów obszaru.
2. **Majątek** „ 400 „ „
3. **Majątek** „ 418 „ „
4. **Majątek** „ 500 „ „
5. **Majątek** „ 515 „ „
6. **Majątek** „ 545 „ „
7. **Majątek** „ 670 „ „
8. **Majątek** „ 700 „ „
9. **Majątek** „ 820 „ „
10. **Majątek** „ 1040 „ „
11. **Majątek** „ 1050 „ „
12. **Majątek** „ 1550 „ „

Oprócz tychże są jeszcze inne większe i mniejsze majątki do kupna w Sandeckiem, Rzeszowskiem, Przemyskiem i Sanockiem.

Bliższej wiadomości udzieli **Agencya Liptnera w Tarnowie.** 1493 1 12

Mieszkania letnie w Bronowicach Wielkich

6 kilometrów od Krakowa, suche, zdrowe i wygodnie urządzone, każdego czasu **do wynajęcia.**

Wiadomość na miejscu we dworze, albo **w sklepie J. F. Fischer, Linia A-B, w Krakowie.** 1506 1 5

Księgarnia, skład i największa wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

Rynek, Linia A—B, telefon Nr. 150, otrzymała na główny skład: „Wydawnictwo Młodzieży Imienia Adama Mickiewicza", tom II.

A. J. **Rys dziejów gospodarstwa krajowego w zestawieniu z obyczajami narodu od czasów pierwotnych aż do ostatnich czasów.** Tom I.

Cena 1 złr. 30 ct., z przesyłką pocztową 1 złr. 50 ct. 1340 3 3

Willa w Zakopanem

na Chramcówkach, do wynajęcia i do sprzedania. 7 pokoi, kuchnia itd. — Wiadom. u właścicielki w Krakowie, Wolska, 32, na parterze. 1476 2 3

Poszukuje się 1472 2 2

koncypienta.

Bliższych wiadomości udziela **Dr. Adolf Bryk,** adwokat **w Kolbuszowej.**

„Impregnator"

środek chroniący wszelkie materyały drzewne od gnicia, grzyba, toczenia przez robaki i wszelkich szkodliwych wpływów powietrznych.

Ter do dachów, jakote wszelkie pokosty, lakiery i farby dostarcza hurtowny skład Materyałów chemicznych **Henryka Szancera w Tarnowie.** 1456 2 3

Do wynajęcia

2 pokoje, przedpokój i kuchnia, na I piętrze, od 1 lipca, przy ul. Krowoderskiej, 36. 1356 3 6

Fortepiano i pianino Berlińskie

nowe, bardzo tanio do sprzedania. 1189 11 0

Wiadomość: ulica Kopernika, L. 32.

L. 29.919.

Ogłoszenie konkursu.

W szpitalu św. Łazarza w Krakowie opróżnioną jest posada **Dyrektora szpitala,** celem jej obsadzenia rozpisuje Wydział krajowy niniejszem konkurs.

Dyrektor pobierać będzie płacę o rocznych tysiąc sześćset (1600) złr. w. a. (3200 koron), będzie miał prawo do trzech dodatków pięcioletnich po trzysta (300) złr. w. a. (600 koron) i obowiązek mieszkania w szpitalu, jeżeli w tym celu da się w przyszłości uzyskać odpowiednie umieszczenie; obecnie zaś pobierać będzie Dyrektor rocznie sześćset (600) złr. w. a. (1200 koron) tytułem relutum na opał i mieszkanie, które powinno znajdować się w pobliżu szpitala.

Posada ta jest stałą i daje prawo do emerytury.

Podania o nadanie tej posady mają być wnoszone do Wydziału krajowego **najdalej do 15 sierpnia bież. roku.**

Do podania załączyć należy metrykę chrztu, względnie urodzenia, krótki życiorys, dyplom doktora medycyny i chirurgii, uzyskany na jednym z Uniwersytetów monarchii austryackiej, oraz świadectwa, stwierdzające uzdolnienie kandydata i dotychczasową jego działalność w służbie szpitalnej; warunkiem otrzymania tej posady jest także znajomość języka krajowego. 1500 1 3

Z Rady Wydziału krajowego
królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Księstwem Krakowskiem

We Lwowie, 13 czerwca 1893 r. *Grott.*

Suknie damskie

wykonuje w jak najkrótszym czasie

MAGAZYN MÓD St. ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice, L. 19,

polecając zarazem

kapelusze damskie

w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, parasole angielskie,** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Modele paryskie. 1489 1 0

Panie i Panowie

wszystkich sfer, również i z kół robotniczych otrzymają **posadę za stałą płacą lub prowizyą w dziale ubezpieczeń na życie i od wypadków.** 1450 5 10

Nadaje się także na zajęcie uboczne.

Oferty pod **„Dobry interes"** do Admin. „N Reformy".

Parowa Fabryka Pierników

H. CZYŃSKIEJ w JAROSŁAWIU

poleca znakomity

Piernik królewski

nadziewany konfiturami i migdałami, elegancko pakowany. 1057 8 10

Własne składy: Lwów, ulica Halicka, **Kraków,** Sukiennice.

Księgarnia, skład i największa wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

Rynek gł., Linia A—B, telefon Nr. 150, poleca wielki wybór

książek na Nagrody pilności,

dozwolonych przez c. k. Radę szkolną krajową 1421 3 5

Licytacya dobrowolna

inwentarza żywego, mianowicie: **wołów, krów i jałownika** odbędzie się w dniach **26 i 28 b. m.** na obszarze dworskim **w Krzysztoforzycach,** pow. krakowski. 1419 2 3

Dla starych i młodych

mężczyzn.

Najlepszy wyciąg z **Copaiva-Cubeben, perełek santolu** i innych medykamentów

nadlekarza sztab. Dra Müllera

wstrzykiwania i pigułki

według lekarskiego przepisu sporządzone i polecane przez lekarzy jako najlepiej działający i wypróbowany środek przeciw (katarom, rzerząccze) Gonorrhoe z rychłym i wyśmienitym skutkiem. Używać można także w zastarzałych wypadkach, bez najmniejszych złych skutków. **Skutek często już po kilku dniach.** Cena: Nr. I na świeżo powstałe cierpienia złr. 1.60 Cena wraz z doskonałym lekarskim przepisem użycia Nr. II. przeciw przedawnionym chronicznym cierpieniom złr. 2.50, pocztą 25 cnt. więcej za opakowanie. Własny skład główny: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33,** tamże winny być nadsyłane wszelkie listowne zamówienia. 219 1 13

Składy: **w Krakowie** w aptece E. Stockmara, **we Lwowie** w aptece Mikolascha.

Majątek ziemski

1 mila od kolei szosą, z obszarem 1100 morgów, w tem 500 morgów roli I klasy, reszta lasu i łąk, gorzelnia parowa, nowe budynki gospodarcze, dwór, park i ogród obszerne, pięknie utrzymane, cały inwentarz żywy i martwy, nader obfity i zasiewy, **za cenę 180.000 złr. do sprzedania i zaraz do objęcia.**

Majątek

8.0 morgów, w tem 680 morgów roli w znakomitej glebie, reszta lasu dobrego, doskonałe budynki, park i ogród, odległość $1^1/_2$ godziu od miasta, **za cenę 160.000 złr. do sprzedania i zaraz do objęcia.**

Wiadomości udzieli **J. Próchnik, Lwów, Jagiellońska, L. 2.** 1419 3 4

Uczeń

z ukończoną I lub II klasą gimnazyalną znajdzie umieszczenie w handlu podpisanej firmy 1478 2 0

Józefa Popiel i Sp., Nowy Sącz.

Kufry (walizki)

od 2 złr. 50 ct. do 20 złr.,

Torby ręczne

od 2 złr. do 40 złr.,

Torebki damskie i męskie z paskami

od 1 złr. 85 centów do 6 złr.,

Necessairy i manierki

poleca 1077 20 0

handel przyborów do palenia, oraz fabryka niezrównanych

tutek hygienicznych

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Kraków, Sukiennice, 28.

Realność

oddalona od Krakowa o 20 minut, w pięknem położeniu, składająca się z domu, stajni, stodoły murowanej, chlewów i t. d., gontem kryte, w dobrym stanie z ogrodem około morgi owocowym i warzywnym i 12 morgów gruntu, jest **w całości** lub **częściowo do sprzedania.** Może być także zamiana.

Wiadomość: **Biuro Wywiadowcze,** Krakow, Sławkowska, 23. 1423 3 3

Ważne dla P. T. Panów

Oficerów i właścicieli koni.

Desinfekcyjna skarbolizowana

Maść na kopyta

chroni takowe od wszelkiego rodzaju chorób. Liczne świadectwa pierwszych sportsmanów. — Jedna dawka 1 klg. złr 1·20.

Ant. Hrdlicka,

interes techniczny, **Praga** (Czechy), Seminargasse, 2. 1102 17 36

Czysta krew zdrowiem!

Ukryte słabości, liszaje, wyrzuty, bladość, ogólne znużenie, osłabienie znikają, gdy krew zdrowa! Poręczamy za radykalny skutek przez stosowanie się do naszej metody.

Do listów z zapytaniami dołączyć należy markę. 185 23 50

„Office Sanitas" Paris, 30, Faubourg Montmartre.

Roman Silberbach

przedsiębiorca 1155 18 25

w Krakowie,

wykonuje pokrycia dachów **łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą,** jakoteż **dachówką falcowaną,** po cenach najtańszych

C. k. austryackie koleje państwowe.

Obwieszczenie

dotyczące wspólnego rozpisania konkursu na dostawę sukna i sukiennych materyi wełnianych, przeznaczonych na sporządzenie uniformów dla podurzędników i sług w okręgu lwowskiej i krakowskiej c. k. Dyrekcyi ruchu.

Podpisane c. k. Dyrekcye ruchu zamierzają zapewnić sobie na przeciąg czasu **od 1 stycznia 1894 do 31 grudnia 1896 r. pokrycie potrzebnej ilości niżej wymienionych gatunków sukna** w drodze publicznej konkurencyi i wydają w tym celu następujące obwieszczenie:

Zapotrzebowane w wyżej podanym trzyletnim okresie czasu zapasy są w przybliżeniu następujące:

Przedmiot	Dla okręgu c. k. Dyrekcyi ruchu we Lwowie — Miejscem odstawy jest magazyn materyałowy Wiedeń albo Lwów	Dla okręgu c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie — Miejscem odstawy jest magazyn materyałowy Wiedeń albo Nowy Sącz	Suma całkowita
	metrów	metrów	metrów
Ciemno-niebieskie sukno na uniformy	2200	1100	3300
Bławatkowo-niebieskie I-ma sukno na uniformy	10300	6200	16500
„ „ II-do „ „ „	8400	4300	12700
Pomarańczowo żółte sukno na wyłogi	400	240	640
Kort jasno-niebieskawo-szary (Milton)	480	180	660
„ trykotowy ciemno-niebieskawo-szary	1100	800	2200
„ „ ciemno-niebieski	1600	800	2400
„ „ szary	6400	2800	9200
Ciemno-szare sukno wojskowe	8400	3900	12300
Materya czarna na podszewki	900	500	1400
„ ciemno-szara na podszewki	2400	1000	3[illegible]00
Ciemno-szara materya z wełny owczej (Loden)	2800	1100	3900

Wszystkie powyżej podane gatunki sukna i materye z wełny owczej mają być szerokie na 136 cm. (nie licząc w to krajki), z wyjątkiem ciemno-szarej materyi wełnianej (Loden) która ma mieć tylko 130 cm. szerokości.

Ilość powyżej podanych materyi potrzebna na rok 1894 będzie oznaczona dostawcy przy zawarciu z nim kontraktu.

1) Ubiegać się o dostawę mogą tylko rzetelni i pewni przedsiębiorcy. Pośrednicy jakoteż osoby nie posiadające obywatelstwa austryackiego, są od konkurencyi wykluczeni.

2) Przedsiębiorcy chcący brać udział w składaniu ofert, którzy dotąd nie podejmowali się jeszcze dostaw dla c. k. kolei państwowych, winni wykazać swoją rzetelność i zdolność wykonania zobowiązań świadectwem, wystawionem przez odnośną izbę handlową i przemysłową. Oferty wyż wspomnianych przedsiębiorców, nie zaopatrzone świadectwem dotyczącej izby handlowej i przemysłowej, nie będą uwzględnione.

3) Co do dostawy materyi sukiennych i wełnianych uwzględnia się tylko takich przedsiębiorców, którzy należą do rzędu wielkich przemysłowców w wyrobach wełnianych. Wyrób tych artykułów ma się odbywać w fabrykach kierowanych przez przedsiębiorców, pod kontrolą organów kolejowych.

4) Oferenci mogą się ubiegać o dostawę wszystkich wyż podanych materyi sukiennych i wełnianych, albo tylko pewnych ich gatunków, mogą również podjąć się dostaw dla okręgów poszczególnych lub wszystkich c. k. Dyrekcyi ruchu.

5) Podpisane c. k. Dyrekcye ruchu zastrzegają sobie przy ocenianiu oferty prawo swobodnej decyzyi i uwzględniania nietylko ceny ale także jakości przedłożonych próbek, jak również rzetelności i zdolności dotrzymania warunków dostawy oferentów. Niemniej zastrzegają sobie podpisane c. k. Dyrekcye ruchu prawo decyzyi co do oddania cząstkowego dostaw lub też odrzucenia wszystkich ofert i oddania dostaw w jakikolwiek inny dowolny sposób.

6) Jeżeli kilka osób wspólnie zamierza podjąć się dostawy, to obowiązane są wszystkie ofertę podpisać z podaniem zatrudnienia i miejsca zamieszkania, niemniej mają wyraźnie oświadczyć, że w obec podpisanych c. k. Dyrekcyi ruchu odpowiadają „solidarnie" za dotrzymanie zobowiązań, przyjętych na siebie w kontrakcie dostawy. W ofercie należy również wymienić osobę, która ma wszystkich podpisanych, jako ich pełnomocnik przez czas trwania kontraktu zastępować w obec podpisanych c. k. Dyrekcyi ruchu.

7) Celem zapewnienia należytego dotrzymania oferty należy stosownie do art. 4. ogólnych warunków złożyć w kasie c. k. Dyrekcyi ruchu we Lwowie równocześnie z ofertą, ale oddzielnie od niej, wadyum wynoszące 5% cen żądanych za dostarczyć się mające przedmioty.

8) Oferta podpisana własnoręcznie przez oferenta ma być:

a) spisana na formularzu zawierającym spis cen, wydanym równocześnie z rozpisaniem niniejszego konkursu,

b) zaopatrzona stemplem na 50 kr.,

c) jeżeli zachodzi przypadek przewidziany w punkcie 2), ma być do oferty dołączone świadectwo rzetelności i możności wykonania zaciągniętych zobowiązań, wystawione przez dotyczącą izbę handlową i przemysłową,

d) następnie ma każdy oferent dołączyć do oferty własnoręcznie podpisany egzemplarz, zawierający ogólne i szczególne warunki dostawy,

e) wreszcie ma każdy oferent w myśl § 4 szczegółowych warunków dostawy przedłożyć równocześnie z ofertą dotyczące próbki oddzielnie zapieczętowane,

f) ceny należy podać takie, za jakie dotyczący dostawca zobowiązuje się oddać towar w najbliższej stacyi c. k. austryackich kolei państwowych, skąd się towar odeszle we własnem przedsiębiorstwie do dotyczącego magazynu materyałowego. Wskutek tego należałoby ewentualnie dwie ceny podać a mianowicie do najbliższej stacyi w kierunku do Wiednia i do Galicyi.

9) Nie uwzględnia się ofert nie zabezpieczonych przez „wadyum", zawierających odrębne warunki, wyjątki i sprostowania, jak również nie uwzględnia się ofert spóźnionych, nie zaopatrzonych próbkami, zgłoszonych telegraficznie i takich, w których oferent oświadcza, że przyznaje Zarządowi kolejowemu opust w stosunku do cen innych oferentów.

10) Ze względu na mającą się oznaczyć cenę za rok 1895 i 1896 stosownie do § 15 szczegółowych warunków dostawy, winien każdy oferent przy poszczególnych artykułach dostawy podać w rubrykach przeznaczonego do tego spisu cen, ile z żądanej ceny jednostkowej przypada na sam materyał (czynnik zmienny), a ile na koszta sporządzenia (czynnik stały), jakiego gatunku, jakości i gdzie wyprodukowana wełna ma być użytą i jaka cena za 100 kg. wełny surowej wzięta była za podstawę obliczenia ceny żądanej za materyał.

11) Formularze dla spisu cen, ogólne i szczególne warunki dostawy i próbki mogą być przeglądane u podpisanych c. k. Zarządów kolejowych.

12) Oferta jest obowiązującą dla oferenta od chwili wniesienia tejże, zaś dla podpisanych c. k. Zarządów kolejowych dopiero od chwili uwiadomienia oferenta o przyjęciu jego oferty.

13) Oferty sporządzone w myśl punktu 8. niniejszego ogłoszenia należy wnieść wraz z próbkami, pod opieczętowaniem do protokołu podawczego **c. k. Dyrekcyi ruchu we Lwowie** (dworzec) **najdalej do 12 godziny w południe dnia 23 sierpnia 1893 r.** Na kopercie ma być umieszczony napis:

„Oferta na dostawę materyi na uniformy, grupa ofert V, sukno i materye sukienne wełniane".

Wadyum należy, jak w punkcie 7 podano, oddzielnie od oferty w powyższym terminie złożyć do kasy c. k. Dyrekcyi ruchu we Lwowie, na co składający otrzyma ze strony tejże kasy potwierdzenie.

14) Podpisane c. k. Dyrekcye ruchu uwiadomią oferentów w jak najkrótszym czasie o skutku ich ofert, polecą kasom wypłacić wadya za zwrotem poświadczeń odbioru, tym, którzy przy ofertach się nie utrzymali i zawezwą nabywców dostaw do złożenia kaucyi.

Kraków, dnia 1 czerwca 1893. 1401 2 3

C. k. Dyrekcya ruchu we Lwowie i Krakowie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.